Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XX. **Kraków, czwartek 22 kwietnia 1937** **Nr. 110**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Projekt podziału Palestyny godzi w podstawy syjonizmu

Z obrad syjonistycznego A. C. w Jerozolimie

Jerozolima, 22. 4. ŻAT. W swoim referacie politycznym na sesji Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego przewodniczący Egzekutywy jerozolimskiej Dawid Ben Gurion omówił pogłoski na temat oczekiwanego sprawozdania Komisji Królewskiej. *Rozbiór Palestyny — oświadczył Ben Gurion — jest niemożliwy. Nie sposób wyobrazić sobie podziału, przy którym poza granicami Palestyny znalazłaby się Jerozolima i Haifa, czyli miasta będące duszą i sercem Palestyny.* Zresztą stwierdzić należy, że wszelkie obecne dyskusje na temat rzekomego zalecenia Komisji są bezprzedmiotowe, skoro nie wiadomo jeszcze, jakie to będą zalecenia. Pamiętać jednak należy, że syjonizm stoi obecnie przed jednym z najważniejszych przesileń w swoich dziejach. Należy zdać sobie sprawę, że faktycznie rozruchy nie ustały i że decyzja została tylko odroczona na czas nieokreślony. Przyszłe miesiące będą miały wielki wpływ na zasadnicze problemy palestyńskie i na kwestię istnienia i dalszej ważności deklaracji Balfoura.

Na dzisiejsze drugie posiedzenie A. C. przybył Czertok, który bawił przez kilka tygodni w Londynie. Czertok wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyczerpująco zreferował sytuację polityczną syjonizmu na terenie londyńskim, oraz ewentualne zalecenia Komisji Królewskiej.

Z kolei Ussyszkin zagaił dyskusję ogólną, podkreślając, że *ruch syjonistyczny potępia każdy projekt rozbioru Palestyny jako godzący w podstawy syjonizmu.*

Min. Beck wyjechał do Bukaresztu

Warszawa, 21. 4. PAT. W dniu dzisiejszym wyjechał do Bukaresztu z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych p. Józef Beck z małżonką. Z p. ministrem Beckiem udali się do Bukaresztu naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Wiktor Skiwski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. p. Tadeusz Zazuliński i sekretarz osobisty ministra p. Paweł Starzeński.

Odjeżdżającego z małżonką ministra, żegnali na dworcu: charge d'affaires ad interim poselstwa rumuńskiego w otoczeniu członków poselstwa i wyżsi urzędnicy M. S. Z.

W związku z wyjazdem p. ministra Becka do Bukaresztu, udali się do stolicy Rumunii Jan Kowalewski, attache wojskowy R. P. w Bukareszcie i ppłk. Adam Rudnicki.

Doniosły program konferencji rozbrojeniowej

Zbierze się ona w Genewie nie 6, lecz 31 maja

Londyn, 21. 4. PAT. Rząd brytyjski postanowił zaproponować odroczenie posiedzenia biura międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, wyznaczonego na 6 maja r. b. do 31 maja. Propozycja uzgodniona została z rządem francuskim i w dniu dzisiejszym parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Cranborne uzgodnił ją również ze specjalnym wysłannikiem prezydenta Roosevelta, Normanem Davisem. Rząd brytyjski zwrócił się obecnie do Avenola z propozycją formalnego przesunięcia przez sekretariat Ligi Narodów daty konferencji rozbrojeniowej na dzień 31 maja w Genewie. To przesunięcie daty będzie miało prawdopodobnie doniosłe znaczenie, albowiem wskutek tego w konferencji genewskiej *wezmą udział zarówno min. Eden, jak i prawdopodobnie premier Blum i min. Delbos.* Norman Davis, który 6 maja odpływa z powrotem do Ameryki dla odbycia konferencji z prezydentem Rooseveltem i zdania mu raportu, w razie przychylnej decyzji prezydenta Roosevelta, *przybędzie ponownie dla wzięcia udziału w konferencji w Genewie w dn. 31 maja.*

Rząd brytyjski zamierza zresztą na konferencji rozbrojeniowej wysunąć bardzo ważną propozycję, która w pewnej mierze stanowi poparcie części planu, zawartego w memoriale szwedzkiego ministra spraw zagr. Sandlera, występującego w imieniu państw — uczestników konwencji z Oslo. *Rząd brytyjski zamierza mianowicie zaproponować przyjęcie przez konferencję ogólno-obowiązującej zasady ogłaszania przez wszystkie państwa szczegółów budżetów wojskowych wraz z wydatkami na zbrojenia. Rząd brytyjski w porozumieniu z rządem francuskim zamierza zaproponować uchwalenie zwrócenia się również do Niemiec, aby do takiego międzynarodowego porozumienia ogłaszania budżetów wojennych przystąpiły. Stanowisko, jakie Niemcy w tej sprawie zajmą, będzie probierzem, według którego rząd brytyjski oceni, czy Niemcy w ogóle zamierzają przystąpić do jakiejkolwiek współpracy międzynarodowej w zakresie ograniczenia zbrojeń czy też od współpracy takiej się uchylają.* Konferencja rozbrojeniowa odroczona na 31 maja, nabiera tym samym wielkiej doniosłości, zwłaszcza, jeżeli ewentualną propozycję brytyjską współdziałania Niemiec oceniać na tle deklaracji Hitlera po rozmowie z Lansburym.

Zamach na obrońcę Madrytu gen. Miaia?

Paryż, 21. 4. PAT. „Matin" donosi z Salamanki, że *na obrońcę Madrytu gen. Miaia dokonano zamachu. Gen. Miaia został podobno ranny w lewe ramię.* Sprawca zamachu zdołał zbiec.

Madryt, 21. 4. PAT. W kwaterze głównej odbyła się w ścisłym kole uroczystość 59-ej rocznicy urodzin gen. Miaia. Generał przyjął dziennikarzy, wobec których wyraził swe głębokie przekonanie o ostatecznym zwycięstwie wojsk rządowych.

* * *

Barcelona, 21. 4. PAT. Dzienniki tutejsze poświęcają dużo miejsca sugestiom Churchilla w sprawie mediacyj w zatargu hiszpańskim. *Dzienniki zgodnie odrzucają propozycję pośrednictwa, która — zdaniem ich — jest w obecnej chwili równoznaczna ze zdradą.*

Uwolnieni od oskarżenia o zamordowanie rodziny żydowskiej

Kielce, 21. 4. (S) Dziś zapadł wyrok w głośnym procesie oskarżonych o zamordowanie śp. rodziny Szmulewiczów w Stawach w pow. jędrzejowskim. *Sąd po przeprowadzeniu całodziennej rozprawy wydał wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych.*

W motywach sąd zaznaczył, że nie może dać wiary zeznaniom małoletniego świadka Jankla Szmulewicza, gdyż są one sprzeczne.

O. Z. N. NIE PRZYJMUJE ŻYDÓW

Kraków, 22 kwietnia.

Po chwilowej pauzie w pracach organizacyjnych obozu p. płk. Koca jesteśmy świadkami wzmożonej aktywności organizatorów Obozu Zjednoczenia Narodowego. Praca na terenie województwa krakowskiego, wskutek pewnych trudności lokalnych, o których pisała w swoim czasie prasa życzliwie usposobiona wobec O. Z. N., uległa na razie zwłoce. Za to w rocznicę zdobycia Wilna odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne na Wileńszczyźnie, gdzie wielką mowę programową wygłosił p. inż. Barański, onegdaj zaś kierownictwo O. Z. N. po raz pierwszy nawiązało bezpośredni kontakt z prasą stołeczną, którą zaproszono już przy zastosowaniu nowo obowiązujących kryteriów — od „Robotnika" zaczynając, a kończąc na „Małym Dzienniku", z całkowitym pominięciem prasy żydowskiej.

Enuncjacje wygłoszone zarówno w Wilnie, jak i na wspomnianej konferencji prasowej, budzą zrozumiałe zainteresowanie, zawierają bowiem autorytatywny komentarz do niektórych sformułowań zawartych w deklaracji ideowej p. płk. Koca, niedość jasno może precyzujących po jakiej linii kroczyć będzie realizacja zasad programowych nowego obozu politycznego. A to przecież jest najistotniejsze.

Zacznijmy od ekspose wileńskiego przywódcy O. Z. N., ogłoszonego in extenso w „Kurierze Wileńskim", który stał się oficjalnym organem obozu w przeciwieństwie do jego rywala i konkurenta — „Słowa", które w miarę kapryśnych nastrojów swego redaktora wciąż jeszcze bądź to pozostaje w rezerwie, bądź też przechodzi do wyraźnych ataków, głównie na tle stosunku nowego obozu do rządu generała Składkowskiego. Obecność niektórych ministrów w rządzie nie da się, zdaniem p. Mackiewicza, pogodzić z nowym kursem, atakując więc ostro czy to ministra skarbu, czy ministra rolnictwa (za jego stanowisko wobec wielkiej własności ziemskiej), czy wreszcie ministra oświaty — za „liberalną" politykę uniwersytecką, p. Mackiewicz zżyma się zarazem na obóz O. Z. N. za to, że nie określa wyraźnie swego stanowiska wobec wspomnianych członków rządu. Wreszcie fakt, że właśnie znienawidzony przezeń „Kurier Wileński", stał się oficjalnym organem O. Z. N. też nie usposabia życzliwie impulsywnego temperamentu b. posła ziemi wileńskiej.

Wracając do enuncjacji wileńskiego przywódcy O. Z. N. skierować musimy, rzecz jasna, uwagę naszą w pierwszym rzędzie na tezy programowe poświęcone zagadnieniu żydowskiemu, w tej dziedzinie bowiem nastąpiło najszersze rozwinięcie myśli zawartych w deklaracji p. płk. Koca, mimo, iż mówca zastrzegł się, że sprawę traktuje raczej fragmentarycznie. Jest to o tyle znamienne, że wywołuje wrażenie, jak gdyby kwestia żydowska była w tej chwili c e n t r a l n y m zagadnieniem programu „dźwignięcia Polski wzwyż". Znaczna część wileńskiego ekspose programowego poświęcona jest właśnie zagadnieniu żydowskiemu. Jest to niewątpliwie wpływ programowych haseł endecji, która, jak widać, potrafiła *narzucić* organizatorom nowego obozu swój punkt widzenia na sprawę żydowską jako na zagadnienie w tej chwili *centralne* w Polsce, dominujące nad wszystkimi innymi problemami i bolączkami dzisiejszej rzeczywistości.

Czy ten wpływ haseł głoszonych przez propagandę endecką uwidacznia się także w merytorycznym podejściu do sprawy żydowskiej? Możnaby przypuszczać, że wileński *genius loci*, ów duch „miłego miasta" Marszałka Piłsudskiego, który tu w Wilnie właśnie przy różnych okazjach mówił o zgodnej współpracy wszystkich odłamów społeczeństwa, bez różnicy wyznania i narodowości, sprawi, że tutaj właśnie na terenie wileńskim tak różnorodnym, gdy chodzi o strukturę narodowościową społeczeństwa, dojdzie do głosu prawdziwa racja stanu, obliczona na skupienie wszystkich sił konstruktywnych i twórczych około dźwignięcia z gospodarczego zaniedbania i upadku tej dzielnicy Państwa Polskiego, której rozwój ekonomiczny tak bardzo po wojnie ucierpiał. Lojalność każe przyznać, że są tu istotnie *przebłyski* tak pojętej racji stanu. Naogół jednak i tutaj nie widać wysiłku w kierunku zdobycia się na jakąś oryginalną koncepcję. Obowiązuje szablon utartej argumentacji antysemickiej, umiarkowanej co prawda w tonie, lecz nie mniej dosadnej w treści, osłodzonej kilku zdawkowymi szlagwortami o etyce chrześcijańskiej, konstytucji i zasadzie równości obywateli. Piękne słowa służą tu za parawan, poza którym kryje się bojkot i eksterminacja. Cóż z tego, że p. inż. Barański tak pięknie mówi o etyce chrześcijańskiej, która „wyłącza podejście do sprawy żydowskiej w atmosferze nienawiści i dyskryminacji rasowej", cóż z tego, że cytuje Konstytucję, która „głosi równość obywateli bez względu na narodowość i wyznanie", że powołuje się nawet na samą deklarację płk. Koca, która „stawia tezę o pełnowartościowości każdego obywatela, wykonującego swe obowiązki względem państwa" i że wyraźnie odgradza się „od wszelkich pomysłów likwidowania sprawy żydowskiej drogą gwałtu i nienawiści" — kiedy po tym pięknym wstępie w myśl ustalonego już schematu „owszem—natomiast", powtarza te same „argumenty", którym przeczy rzeczywistość, o dominującej jakoby roli Żydów w życiu gospodarczym i o upośledzeniu stanu posiadania społeczeństwa polskiego w stosunku do roli Żydów w życiu gospodarczym — kiedy, powołując się na pismo akademickie, mówi o „pasożytniczej" roli kupiectwa żydowskiego.

I to gdzież te słowa padają?! W Wilnie, gdzie społeczeństwo żydowskie we wszystkich swoich warstwach jest nawskroś spauperyzowane, gdzie bieda z nędzą aż piszczy w ulicy żydowskiej, gdzie ogromna większość ludności żydowskiej dosłownie przymiera głodem, a reszta zaledwie nędznie wegetuje. Ktokolwiek był kiedyś w Wilnie, kto widział straszliwą nędzę ciasnych zaułków ghetta żydowskiego, ten musiał mimowoli uśmiechnąć się, czytając wywody p. inż. Barańskiego o „przewadze" Żydów w życiu gospodarczym województw wschodnich. A w Wilnie jeszcze jest raj w porównaniu ze stopą życiową przeciętnej rodziny żydowskiej w różnych Mołodecznach, Lidach, czy Wołożynach, dla której miesięczny budżet 30-złotowy jest często nieosiągalnym marzeniem.

Ale od czegóż — statystyka! P. inż. Barański był na tyle lojalny, że przyznał, iż jeśli chodzi o adwokaturę w 4 województwach wschodnich element chrześcijański (nie tylko polski) reprezentowany jest w *70 procent* — a więc nie jest znów tak „groźnie". Gdyby statystykę swą uzupełnił zawodem urzędniczym we wszystkich dziedzinach służby państwowej, samorządowej, w państwowych instytucjach bankowych, w monopolach i innych zetatyzowanych przedsiębiorstwach, — „stan posiadania" Polaków wynosiłby pełne 100 procent. Gdzież więc jest upośledzenie? Jeśli zaś wskutek pewnych historycznych procesów gospodarczych zaznacza się istotnie pewna jednostronność struktury gospodarczej społeczeństwa żydowskiego, to przecież my pierwsi nad tym bolejemy i powtarzamy po tysiąckroć, że chętnie każdy kramarz i straganiarz żydowski, chwyci się jakiegokolwiek innego zawodu, zostanie bodaj zamiataczem ulic — byleby go do zawodu tego dopuszczono. Nic nie stoi na przeszkodzie napływowi nowych sił do poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, nikt nikomu miejsca nie zajmuje — miejsce znaleźć się musi dla wszystkich. Do pewnego stopnia rozumie to sam p. inż. Barański, kiedy ostatecznie w procesie aktywizacji gospodarczej dzielnic wschodnich nie chciałby rezygnować z żadnego źródła inicjatywy gospodarczej — „także i nie polskiego". To są właśnie w wywodach inż. Barańskiego owe *przebłyski*, o których wspomnieliśmy powyżej. Powiada on słusznie, że „bezrobotnego nie nakarmi się hasłem unarodowienia gospodarki, lecz chlebem codziennym, który weźmie on i z warsztatu *obcego*". Bardzo słusznie. Ależ w takim razie, pocóż cały podział na „swoich" i „obcych", pocóż w takim razie mówić o „unarodowieniu" gospodarki i wskazywać na rzekomą „przewagę" Żydów w życiu gospodarczym, pocóż uderzać na alarm o „upośledzeniu" chrześcijańskiego stanu posiadania? Nie jest to jedyna sprzeczność w wywodach wileńskiego przywódcy O. Z. N.

Jeżeli w zakresie programu gospodarczego p. inż. Barański nie wyzbył się niestety, pewnych naleciałości obowiązującego dziś sposobu myślenia, o tyle poruszając odcinek kulturalny, wypowiada działacz wileński szereg słusznych myśli, które przykre będą zapewne kilku nawskroś zaasymilowanym poetom polskim pochodzenia żydowskiego, czy wychrzczonym lub bodaj po kądzieli od Żydów pochodzącym redaktorom i wydawcom pism literackich, z którymi jednak każdy narodowy Żyd, stojący na gruncie własnej bogatej kultury żydowskiej, zgodzi się bez zastrzeżeń. Inż. Barański ma pełny szacunek dla starej kultury żydowskiej, która jak powiada — „starsza jest od naszej" (tj. od polskiej), uznaje jednak nie tyle konieczność obrony kulturalnej, ile — „separacji kulturalnej polsko żydowskiej". To stanowisko swoje motywuje w ten sposób:

> „Możemy poznawać kulturę żydowską, jako narodu od wieków między nami współpracującego, ale w interesie kultury zarówno naszej jak i żydowskiej nie chcielibyśmy, by na ziemiach polskich wytworzyła się jakaś kultura mieszana, obca nieskażonemu duchowi zarówno polskiemu jak i żydowskiemu".

Pp. Słonimski, Grydzewski i — — — Piasecki zmartwią się może takim postawieniem sprawy. N a s ono nie dziwi, nie boli ani nie martwi. Wbrew wywodom różnych pp. Hulewiczów uważamy wprawdzie, że udział nasz w ogólnym dorobku kultury polskiej jest dość bogaty, ale właśnie nasz ideał odrodzenia narodowego każe nam nawiązać do źródeł *własnej prastarej* kultury i wzbogacać ją nowymi zdobyczami. Ośrodek nowoczesnej kultury hebrajskiej, który stworzyliśmy w Palestynie jest najlepszym dowodem jak sprawę kultury naszej traktujemy.

W inny zupełnie ton aniżeli p. inż. Barański w Wilnie uderzył szef sztabu OZN p. płk Kowalewski, na wspomnianej na wstępie konferencji prasowej w Warszawie. I tutaj sformułowany został stosunek do kwestii żydowskiej, ale w duchu już daleko bardziej przejrzystym, nie pozostawiającym żadnych wątpliwości ani niedomówień. Dlatego też trudno zrozumieć, co skłoniło któregoś z obecnych dziennikarzy do zadania p. płk. Kowalewskiemu naiwnego pytania, czy Żydzi będą mogli należeć do OZN. Czegożby tam mieli szukać?

Mimo to jest rzeczą charakterystyczną, że p. płk. Kowalewski, wedle relacji warszawskiego korespondenta „IKC", wyjaśnił, że jakkolwiek „Żydzi *nie* mogą należeć do O. Z. N. tak samo jak Polacy nie mogą się zaliczać do syjonistów", to jednak — „Polacy wyznania mojżeszowego, czy też Polacy pochodzenia żydowskiego przyjmowani są na równi z Polakami, chrześcijanami i ary

czykami“, a „żadne różnice wyznaniowe nie są praktykowane“.

W chwili, gdy piszemy te słowa, otrzymujemy komunikat PAT-nej, w którym płk. Kowalewski prostuje swe pierwotne oświadczenie, pozbawiając resztek złudzeń tych wszystkich, którzy mimo przyznawania się do żydostwa widzieli jednak możność współpracy w OZN. P. płk. Kowalewski wyraźnie *od mawia* prawa należenia do OZN nawet Żydom — uczestnikom walk o niepodległość Polski. Będzie to może przykre i bolesne rozczarowanie dla niektórych sfer, które — wyobrażały sobie, że teraz wybiła ich godzina i już zgłaszały akces do nowego obozu. Wyraźne oświadczenie szefa sztabu OZN ustrzeże jednak przynajmniej sfery te przed niezbyt miłą ewentualnością że przy różnych okazjach musiałyby manifestować *nienawiść* do własnego społeczeństwa, a może i wznosić poniżające godność ludzką okrzyki: „precz z nami!...“ *D. L.*

Co powiedział p. Kowalewski o udziale Żydów w O. Z. N.?

Warszawa, 21. 4. PAT. Na wczorajszej konferencji prasowej, na której szef sztabu O. Z. N. płk. dypl. Jan Kowalewski poinformował o stanie organizacyjnym obozu, przedstawiciele prasy zadawali szereg pytań, dotyczących również spraw programowych.

W szczególności jeden z dziennikarzy zapytywał, czy do obozu mogą należeć Żydzi i uzyskał odpowiedź płk. Kowalewskiego, że nie, gdyż stosunek obozu do Żydów musi być taki, jak organizacyj syjonistycznych do Polaków. Na dalsze zapytania, czy uznanie za Polaka dokonywane będzie na zasadzie rasowej lub wyznaniowej, płk. Kowalewski odpowiedział, że na zasadzie narodowościowej.

Odpowiedź ta spowodowała w dzisiejszej prasie twierdzenie, że „cechą żydostwa ma być tylko przyznanie się do tej narodowości, nie zaś wyznanie lub pochodzenie. To znaczy, że osoba wyznania mojżeszowego i pochodzenia żydowskiego może do obozu należeć, o ile się przyznaje do narodowości polskiej“.

Ponieważ sprawa ta wywołała zbyt wielkie różnice w komentarzach prasowych, a żywo interesuje społeczeństwo polskie, zwróciliśmy się z prośbą do płk. Kowalewskiego o wyjaśnienie, jak należy słowa jego interpretować.

Płk. Kowalewski udzielił nam wywiadu, oświadczając, co następuje:

Interpretacja słów moich przez niektóre pisma zbytnio upraszczające sobie sprawę oraz wniosek jednego z dzienników, który przeczytałem ze zdziwieniem, nie odpowiadają temu, co mówiłem.

Oświadczyłem wyraźnie, że obóz ma zjednoczyć Polaków i że stosunek obozu do Żydów musi być taki, jak organizacyj syjonistycznych do Polaków. Włożenie w usta moje słów, że „cechą żydostwa ma być tylko przyznanie się do tej narodowości“ i że „osoba wyznania mojżeszowego i pochodzenia żydowskiego może do obozu należeć, o ile się przyznaje do narodowości polskiej“ — nie odpowiada prawdzie.

Mówiąc o sprawach organizacyjnych, oświadczyłem, że przyjmowanie do obozu będzie oparte na ścisłej selekcji, że zgłoszenie akcesu często nas wprowadza w kłopot, gdyż nie możemy i nie uznamy wszystkich akcesów. Jeśli więc tak utrudnione będzie przyjmowanie do obozu — jak można utrzymywać, że „przyznanie się do narodowości polskiej“ może otwierać drzwi do obozu?

Odpowiadając na pytanie dziennikarza, czy może być Polak innego wyznania niż katolickie, które wyznaje ogół Polaków z małymi wyjątkami, miałem na myśli te wyjątki. Przecież mamy zasłużonych Polaków wyznań ewangelickiego, prawosławnego, mahometańskiego czy karaimskiego, a również i mojżeszowego. Jednak zasady chrystianizmu, na jakich opiera się deklaracja płk. Koca, będą czynnikiem decydującym o doborze członków.

Stwierdzeniem polskości w wyjątkowych wypadkach musi być nie tylko przyznawanie się do narodowości, lecz ofiara krwi, dobrowolnie przelanej lub inne dowody ofiar, składanych na ołtarzu ojczyzny i czynu całego życia, świadczących o rzeczywistej przynależności do narodu polskiego.

Mamy przecież w Polsce Żydów, którzy walczyli o niepodległość kraju i zrzeszeni są w stowarzyszeniu Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski.

Odnosimy się z szacunkiem dla tej karty ich życia, która świadczy, że są dobrymi obywatelami, szanujemy ich również za otwarte przyznawanie się do swej narodowości żydowskiej. Rzecz prosta, że nie mogą oni należeć do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tym bardziej Żydzi, którzy nie mają za sobą takich dowodów przywiązania do Polski, nie mogą być uprzywilejowani na podstawie przyznawania się do narodowości polskiej.

Sprawa żydowska jest jedną z bardzo ważnych spraw w Polsce, przede wszystkim z powodu nadmiernej liczby Żydów. To też przede wszystkim emigracja może to zagadnienie rozwiązać i na tej drodze dążyć będziemy do rozwiązania tego problemu. Natomiast nie możemy czekać na całkowite rozwiązanie tylko po przez emigrację i dziś dążyć musimy do tego, aby ludność polska znalazła zatrudnienie w rzemiośle, przemyśle i handlu, aby te trzy główne dziedziny życia gospodarczego stały się polskimi, a miasta polskie mogły odgrywać właściwą rolę nie tylko gospodarczą, ale i kulturalną.

To są bezsporne sprawy i deklaracja ideowo-polityczna szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca daje im wyraz, szczególnie podkreśliwszy, że „zrozumiałym jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tym bardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym“.

Podkreśliłem wczoraj, że w najbliższym czasie jedną z dalszych konferencyj poświęcę specjalnie sprawie żydowskiej i będę mógł wyjaśnić, w jaki sposób pragniemy rozwiązywać tę sprawę.

Tym bardziej więc trudno mi zrozumieć, dlaczego przedstawiciel dziennika, który opacznie interpretuje moje słowa, nie zechciał zapytać mnie na konferencji, a byłby od razu otrzymał wyczerpujące wyjaśnienia bez potrzeby wprowadzania chaosu.

Szef rządu na Zamku

Warszawa, 21. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś p. prezesa Rady Ministrów, gen. Sawoj-Składkowskiego, który referował o bieżących pracach rządu.

Główny komendant P. P. w Racławicach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kielce, 21. 4. (Ś) W dniu dzisiejszym przybył do Kielc główny komendant Policji Państwowej z Warszawy generał Kordian-Zamorski, który w asyście przedstawicieli policji kieleckiej udał się do Racławic w celu przeprowadzenia dochodzeń.

Rozczarowanie monarchistów hiszpańskich

Paryż, 21. 4. PAT. Agencja Havasa donosi z Hendaye, że przemówienie, wygłoszone w ubiegłą niedzielę przez gen. Franco, mające na celu określenie celów i programu politycznego ruchu powstańczego, wywarło wielkie wrażenie w hiszpańskich kołach nacjonalistycznych. Przemówienie gen. Franco jest interpretowane jako przyłączenie się do programu falangi hiszpańskiej, co zaskoczyło karlistów i monarchistów, zwolenników restauracji ostatniej dynastii hiszpańskiej. Jak sądzą, przemówienie to jest wstępem do wielkiego manewru politycznego przed utworzeniem nowego rządu.

Krwawe starcia w Indiach

Simla, 21. 4. PAT. W utarczce z bandą zbuntowanych szczepów, które zaatakowały posterunek wojsk indyjskich w pobliżu Razmak w Waziristanie, zginęło 8 żołnierzy — Hindusów. Atak odparto. Zbuntowane szczepy w dalszym ciągu koncentrują się w okolicy Razmak.

Wyrok zasądzający w procesie o „obrazę rasową“

Warszawa, 21. 4. (Sin) Dziś sąd wydał wyrok w sprawie oskarżenia Wasiutyńskiego i Piaseckiego. Sąd uznał winę oskarżonych z art. 256 i skazał na 3 miesiące więzienia redaktora „Szpilek“ Mitznera, zaś na miesiąc aresztu z zawieszeniem redaktora „Wiadomości Literackich“ Grydzewskiego i redaktora „Walki Ludu“ Gaika.

W motywach sąd stwierdził, że zarzuty, że ktoś jest obcego pochodzenia, nie mogą być uważane za poniżenie w opinii publicznej. O wartości człowieka decyduje nie pochodzenie, a tylko charakter i zasługi danej osoby. Dlatego też twierdzenie o domieszce krwi obcej nie ma tu żadnego znaczenia. Historia polski zna wybitne zasłużone dla Polski jednostki, które były chlubą społeczeństwa polskiego, mimo, że w ich żyłach płynęła krew obca i często nawet wroga Polsce. Ta krew obca nie przeszkadzała im spełniać swoich obowiązków wobec Polski i pracować dla dobra ojczyzny i społeczeństwa, a społeczeństwo z powodu ich pochodzenia nie czyniło im żadnych zarzutów. O ile chodzi o Wasiutyńskiego, który należy do obozu narodowego, to w tym obozie znajdują się wybitni publicyści z domieszką obcej krwi, jak np. Piasecki i Stroński. Mimo tej domieszki obcej krwi, cieszą się oni zaufaniem i uznaniem społeczeństwa, względnie jego części — obozu narodowego, do którego należą. Zarzut o pochodzeniu żydowskim nie mógł poniżyć Wasiutyńskiego ani w opinii publicznej ani w pracy społecznej i dlatego sąd nie dopatruje się w tym cech zniesławienia.

Co się tyczy dowodów, przedłożnych przez oskarżonych, sąd uznał, że nie zostały one przeprowadzone, lecz były tylko domniemaniem w tym kierunku, że dziadek Wasiutyńskiego Buchbinder przyjął w 20-tym roku swego życia chrzest ale na domniemaniach sąd nie może opierać swoich stwierdzeń, są bowiem różnice w datach urodzin i imionach obu Buchbinderów. Sąd dochodzi do wniosku, że nazwanie Wasiutyńskiego przez oskarżonych pół-Żydem, pół-Polakiem, bezczelnym Żydem, Żydo-endekiem, mogło istotnie go dotknąć, bo takie oskarżenie jest obraźliwe niezależnie od pochodzenia. Można być Polakiem lub Żydem, nie można być jednak pół Polakiem i pół Żydem. To stwarza curiosa pod względem narodowościowym. Użycie określenia Żydo-endek, pół-Żyd, pół-Polak może być obraźliwe, jeżeli się uwzględni te dwie zwalczające się ideologie.

Kilkadziesiąt dzieci ofiarami eksplozji w szkole estońskiej

Tallin, 21. 4. PAT. Wczoraj wieczorem w miejscowości Kilingi w południowej Estonii w szkole powszechnej nastąpił wybuch filmu podczas wyświetlania. *Pociągnęło to za sobą katastrofalne następstwa. W szkole było obecnych przeszło 100 dzieci obojga płci. Płomienie odcięły dzieci od drzwi, a ich ubrania wkrótce zaczęły się palić. Powstała niesłychana panika. Dzieci zaczęły tłoczyć się do okien, niektórym udało się wyskoczyć na podwórze z pierwszego piętra. 4-ro dzieci zginęło w płomieniach. 70 doznało obrażeń cielesnych i poparzeń. Stan 50-ciu wzbudza poważne obawy.*

PRZEGLĄD * PRASY *

Wnioski racławickie

Tragiczne zajścia w Racławicach wywołują rozmaite komentarze, zależnie od programu politycznego poszczególnych pism. Nie wszystkie pisma stają na stanowisku organów rządowych w sprawie zakazu zjazdu Stronnictwa Ludowego i w sprawie przebiegu racławickich wypadków. Oburza się z tego powodu „Gazeta Polska", która najusilniej propagowała zakaz zjazdu, twierdząc, że ludzie nie chcą widzieć tego, co się dzieje. Można podzielać stanowisko Gazety Polskiej, ale argumentacja jest osobliwa. Pismo to uważa za stosowne podkreślić:

W naszych oczach Jakób Szela przebiera się za Bartosza Głowackiego, a Mojsiej Awramowicz Litwakower uczy się naśladować głos Tadeusza Kościuszki.

Nie wiadomo, czy jest to dowcip, czy poważny argument. Ale nawet dowcip wymaga jakiejś logiki i uwzględnienia warunków faktycznych. A gdzie tu logika? Gdzież ten Szela, który przebiera się za Bartosza Głowackiego? Gdzież ta zrodzona z fantazji postać Mojsiej Awramowicz Litwakowera? Aluzja tego nazwiska jest przejrzysta, ale trafia w płot. Zabity w Racławicach działacz komunistyczny był rdzennym Polakiem i nazywał się Józef Karkowski. Tak, a nie inaczej!

Rasowe procesy

Proces p. Wiasiutyńskiego i Piaseckiego wywołał niezwykłe echa w prasie endeckiej. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że „Warszawski Dziennik Narodowy" i „A. B. C." nie wspomniało ani słowem o procesach swoich czołowych publicystów. Pisma propagujące czystość rasową i paragraf aryjski w dziedzinie kultury, nagle, ze zrozumiałych zresztą przyczyn, zamilkły. Cała ta sprawa z naszego punktu widzenia nie ma wielkiego znaczenia i bardzo trafnie ujmuje ją red. Natan Szwalbe w „Naszym Przeglądzie":

Obrona „polskości" pisarzy pochodzenia żydowskiego, a zwłaszcza tych z pośród nich, którzy dla zamanifestowania aktu zerwania wszelkiej łączności z żydostwem przyjęli chrzest, nie do nas właściwie należy. Zbyt wiele doznaliśmy krzywd moralnych z tej właśnie strony, abyśmy się mieli przejmować osobliwą tragedią, przeżywaną obecnie przez neofitów, albo przez ich potomków.

Przy takim stanie rzeczy interesuje nas tylko jedna okoliczność: do jakich absurdów może doprowadzić teoria rasowa i jakie obrzydliwe objawy wytwarza znany „kompleks zaprzaństwa".

Tu as voulu...

Niedawno władze zamknęły prywatną szkołę powszechną im. św. Karola Boromeusza w Warszawie przy ul. Chłodnej. Nie chcemy powtarzać skandalicznych szczegółów, jakie w związku z tą sprawą powtarzała prasa. W każdym razie musiały się tam dziać rzeczy okropne, uwłaczające prymitywnym postulatom moralności, skoro władze zdecydowały się na niepraktykowany krok zamknięcia szkoły w czasie roku szkolnego. Nie ulega dla nas także wątpliwości, że szkoła ta była wyjątkiem i że nie można zarzutów uogólniać. Jeśli wracamy jeszcze do tej sprawy, to czynimy to z tej przyczyny, że jak we wszystkim, tak i w tym wypadku usiłuje się przerzucić winę na Żydów. „A. B. C." na marginesie afery tej szkoły pisze:

Jeśli się weźmie pod uwagę, że w szkolnictwie polskim — zarówno jeśli chodzi o ciało nauczycielskie, Żydzi traktowani są na równi z Polakami, jeśli się weźmie pod uwagę, jak demoralizujący wpływ wywierają Żydzi na otoczenie polskie, cóż się dziwić, że skandal w szkole przy ul. Chłodnej miał miejsce.

Za pozwoleniem, panowie z „A. B. C." W imię prawdy stwierdzamy, że szkoła przy ul. Chmielnej była szkołą o wybitnym charakterze antysemickim. Nie było w niej uczniów żydowskich, a jej właścicielka podkreślała chętnie specyficznie wyznaniowy (oczywiście: nie żydowski!) charakter swej szkoły. Nie mieszajcie więc Żydów do spraw, które ze Żydami nie mają nic wspólnego. A zresztą polecamy artykuł zamieszczony w „Dzienniku Powszechnym" a zwrócony do władz kościelnych pt.: „Ciszej nad tą szkołą". Nie bylibyśmy o tej sprawie pisali, ale — „tu as voulu George Dandin".

Samarytanie

Niedawno zwróciliśmy uwagę na niezwykły paragraf aryjski w towarzystwie Pogotowia Ratunkowego w Lublinie. Temat ten podejmuje obecnie wileński „Dziennik Powszechny", pisząc:

Samarytańska idea niesienia pomocy bliźniemu w nieszczęściu zyskała nową interpretację. Gdy w Lublinie zdarzy się nieszczęśliwy wypadek, któremu nlegnie przechodzień, najpierw trzeba będzie zbadać jego dokumenty, nim o wypadku zawiadomi się Pogotowie, aby wiadomo było, jaką karetkę można będzie wysłać na miejsce wypadku. Bo jeśli Żyd, to „któż widział wspomagać żydziaka". Tak w dwudziestym wieku ery chrześcijańskiej wygląda stosunek do podstawowego przykazania Chrystusowego o miłości bliźniego u ludzi, którzy zapewne oburzyliby się, gdyby im powiedzieć, że są złymi chrześcijaninami. Wszak miłość bliźniego to też jedna z „ładnych zabawek żydowskiego wyrobu".

Doprawdy koszmarna to ideologia, która, aby wśród ludzi zdobywać wyznawców, musi pierwej ograbić człowieka z dobytku najprostszych nakazań etycznych, od dwóch tysięcy lat kształtujących naszą cywilizację i przetwarzających dziką bestię na obraz i podobieństwo Boże.

Do słów tych, prostych i szlachetnych, nie trzeba niczego dodawać.

(sk)

Trafił do serca Lansbury'ego -- przez nogi...

Kompromitujący wywiad o audiencji u Hitlera

Londyn 21. 4. (z) Eskapada berlińska sędziwego Lansbury'ego, b. przywódcy Labour Party, spotkała się tu, podobnie jak w Paryżu, ze sceptycznym przyjęciem. Że przyjęcie takie jest aż nader usprawiedliwione, świadczy choćby poniższy wywiad, udzielony przez Lansbury'ego pismu „Evening Standard":

Byłem mocno inspirowany przez Hitlera i spodziewam się, że ja również go inspirowałem (!?) Niemieckie lubowanie się w mundurze jest w moich oczach symbolem narodu, przygotowującego się do obrony, a nie do napaści (sic!) Jestem przekonany, że Hitler nie pragnie bardziej wojny, niż Baldwin. Rzadko kiedy rozmawiałem z mężem, który był bardziej zatroskany o pokój, niż Hitler (!!) Po paru minutach znaleźliśmy mnóstwo wspólnych zainteresowań. Hitler np. wiedział, że doznałem złamania nogi i był tak uważający, że przygotował dla mnie specjalnie wygodne krzesło (rozczulające!) Sam pomógł mi wygodnie ułożyć nogi, po czym usiadł tuż koło mnie i w ten sposób rozmawialiśmy dwie i pół godziny. Jego propozycja pokojowa pełna jest najgłębszej szczerości. Młodzież niemiecka jest wesoła i szczęśliwa (?!) Wierzę, że instynkt wojenny jest znacznie bardziej tłumiony (?!?) w Niemczech, niż w wielu innych krajach. Wkrótce wybieram się do Mussoliniego.

Liberalny „Star" zauważa słusznie: Nie przypuszczamy, by wizyta naszego starego idealisty rozczuliła serce Hitlera. Raczej twarda rzeczywistość kryzysu gospodarczego skłania rząd Rzeszy do przejściowej zmiany nastawienia.

ŻYCIE POLITYCZNE

Możliwość zmiany ordynacji wyborczej?

Najciekawszym pytaniem, zadanym na konferencji prasowej O. Z. N. w Wilnie, było pytanie, czy O. Z. N. uważa za możliwe zmianę ordynacji wyborczej. Na zapytanie odpowiedział dyr. Barański:

„A dlaczegoż nie! Płk. Koc podkreślił w swojej deklaracji, że O. Z. N. będzie stał na gruncie Konstytucji, a ordynacja wyborcza nie jest Konstytucją. Żaden punkt deklaracji nie stanie na przeszkodzie, jeżeli uznamy, że ordynację trzeba będzie zmienić".

„Ustrój parlamentarny nie zdał u nas egzaminu. Ani z okresu 1919—1926, ani w okresie późniejszym, Sejm nigdy nie reprezentował opinii całego społeczeństwa, obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza również nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Lukę tę wypełni O. Z. N., jako najszerszy wyraz opinii społecznej. Już dziś niektóre grupy parlamentarne zgłaszają się do nas z propozycjami współpracy. Z czasem będzie wybrany nowy Sejm, według nowej ordynacji wyborczej, który będzie reprezentował opinię całego społeczeństwa".

„80 procent członków przyjętych nie ma za sobą przeszłości politycznej, szczególnie ostrożni jesteśmy w dobieraniu b. członków BBWR. Blok tak bardzo zdepopularyzował się w społeczeństwie, że ta niechęć rozciąga się na tych, którzy do niego należeli. Element ten jest u nas w znakomitej mniejszości, szczególnie na stanowiskach kierowniczych".

Wielu posłów i senatorów odprawiono z kwitkiem

Dużo komentarzy wywołuje w sferach parlamentarnych coraz wyraźniejsza powściągliwość płk. Koca we wciąganiu do akcji organizacyjnej przedstawicieli Izb, mimo, iż wszystkie grupy regionalne z nielicznymi wyjątkami zgłosiły akces. Chiciaż we władzach świeżo mianowanego sektora wiejskiego znajduje się szereg parlamentarzystów, 9 czy 10-ciu, to jednak jest faktem, iż wielu posłów i senatorów „meldujących" się na ul. Matejki odprawiono z kwitkiem. Stąd powstają wersje, iż płk. Koc doprowadzi w przyszłości do wytworzenia własnej, ograniczonej grupy do nielicznego grona.

Jak ułożą się stosunki między parlamentem a rządem

Z oświadczeń posłów różnych odcieni społeczno-politycznych wyciąga „Słowo" następujące wnioski:

Otóż premier Składkowski na giełdzie parlamentarnej jest notowany raczej zwyżkowo. Spadły natomiast akcje ministra skarbu, oraz mniej jest wiary w możliwość relizacji planu inwestycyjnego. Koła nastrojone w parlamencie prawicowo uważają, że wiceminister Morawski, zawiódł nadzieje, że wpływ min. Poniatowskiego dociera obecnie już nawet do min. skarbu i t. d. Nie wiadomo skąd przyjdzie atak, ale nawet najdłuższa mowa ministra Kwiatkowskiego będzie przyjęta chłodno.

Również polityka min. Świętosławskiego zostanie przez pewne koła w parlamencie poddana ostrej krytyce.

Jedynym członkiem gabinetu, którego pozycja w parlamencie nie ulega żadnym wahaniom. Jest minister Beck. Izby niemal jednomyślnie aprobują politykę zagraniczną. A przecież min. Beck bywa rzadko na ul. Wiejskiej, prasa opozycyjna szczególnie p. Stroński i Singer tyle włożyli trudu, ażeby wytłumaczyć posłom, że p. Beck ich lekceważy.

Znowu coś się nie podoba...

Naczelny organ niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Beobachter", zamieszcza korespondencję własną z Katowic, w której omawia program obchodu 15-tej rocznicy powstania śląskiego. „Voelkischer Beobachter" nawiązując do zebrań Związku Zachodniego na Pomorzu, wyraża przypuszczenie, że także obchody śląskie mogą przyczynić się do zespsucia dobrych stosunków między Polską i Niemcami. Ten atak organu hitlerowskiego skierowany jest przeciw Związkowi Powstańców Śląskich.

WNIOSKI PEWNEJ NIEDZIELI

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“) PARYŻ, w kwietniu.

I.

Obecna sytuacja wewnętrzna we Francji posiada tę cechę charakterystyczną, że zdarzenia biegną szybciej niż rozważania; szybciej, niż dyrektywy, mające te zdarzenia regulować. Powoduje to trudność w układaniu jakiegokolwiek wniosku naszego na dalszą metę, uniemożliwia też sferom kierowniczym poszczególnych partyj ludowych opracowanie jakiegokolwiek palnu.

Od partyj lewicowych zależy siła obecnego rządu, a siła tych partyj lewicowych zależy każdorazowo od zachowania się mas.

Tu właśnie tkwi sedno sprawy.

Błędne koło! Pragnąc zadość uczynić masom ludowym, rząd Frontu Ludowego przeprowadził cały szereg programowych reform Te reformy wywołały pewne zaburzenia w życiu gospodarczym (z drożyzną w pierwszym rzędzie). Zaburzenia te, wynikłe z chęci poprawy losu mas, wywołały największe niezadowolenie właśnie w tych masach! Zamiast okazać wdzięczność swym wodzom przez ułatwienie im dalszej pracy swą dyscypliną partyjną, masy wyrywają się z brzegów, wiecznie nie zaspokojone, wiecznie kipiące.

Podczas gdy partie opracowują taktykę, plan, współpracę międzynarodową i międzypaństwową, wstrzymują tu, posuwają tam — niczym w partii szachów, siły ludowe wyrywają się nagle z tak budowanych ram, pełne sił wewnętrznych, zmuszając kierownictwo do posunięć szybszych.

II.

Na tym tle przyjrzyjmy się zdarzeniom ostatniej niedzieli.

Tego jednego dnia odbył się zjazd Młodzieży Radykalnej w Carcassonne, zebranie Rady Narodowej Partii Socjalistycznej, wybory w Cannes i w Montain.

Pisząc pospiesznie, nie możemy jeszcze poniższych rozważań oprzeć na różnorodnych głosach opinii paryskiej.

Zacznijmy od wyborów w Montain. „Mają one wielkie znaczenie porażki nie tylko dla partii pułkownika La Rocque, ale i dla całej prawicy francuskiej“. Jest to opinia nie tylko nasza, ale znacznie charakterystyczniejsza, bo — rojalistycznej „Action Francaise“.

Cóż zaszło tedy w Montain?

Zwyczajem francuskim wybory odbywają się tu w ten sposób, że, jeśli w pierwszym dniu wyborów żaden z kandydatów nie otrzyma żądanej i decydującej większości głosów, to wybory powtarzają się w niedzielę następną. Partie Frontu ludowego — radykałowie, socjaliści i komuniści — skupiają w tych ponownych wyborach wszystkie swe głosy na tego kandydata „Frontu“ który zyskał najwięcej głosów w pierwszym głosowaniu.

Otóż w Mortain w pierwszym głosowaniu drugie miejsce zdobył niejaki p. Legrand, kandydat „Federacji Republikańskiej“, skrajnie prawicowej i opozycyjnej, na czele której stoi p. Louis Marin. Dodajmy w nawiasie, że p. Marin potępiał agresywne i niebezpieczne posunięcia pułk. La Rocque. Pierwsze miejsce w wyborach w Mortain zajął kandydat pułkownika La Rocque, czy też jego „Partii Społecznej Francuskiej“. — W drugim dniu wyborów wyborcy obu partyj prawicowych mieli oddać swe głosy na zwycięscę jednej z list prawicowych, wrozem taktyki „Frontu ludowego“. Tymczasem dyscyplina partyjna na nic się nie zdała. Kandydat pułkownika przepadł z kretesem, nawet prawicowcy z pod znaku Louis Marin nie chcieli oddać swych głosów za faszystą; woleli głosować za republikaninem, mimo, że to kandydat „Frontu ludowego“!

Jeszcze jedna porażka faszyzmu w Europie, niewielka, ale znamienna.

III.

Zjazd Młodzieży Radykalnej w Carcassonne był również znamienny.

Z przemówień wynikało, że radykałowie pragną zająć pozycję bardziej czynną, chcą powrócić do pewnej niezależności akcji. Jednocześnie jednak — nie zamierzają zrywać „Frontu ludowego“ na co zanosiło się jeszcze przed paroma dniami. Wręcz przeciwnie. Pragną utrzymania „Frontu“, ale stawiają ostro warunki: w żadnym wypadku radykałowie nie będą popierali dalszych eksperymentów w dziedzinie socjalnej.

Jest to bardzo wyraźna przestroga dla tych przywódców „Frontu ludowego“, którzy pragnęliby czympręðzej zacząć wprowadzać dalsze reformy społeczne. Nie mamy tu na myśli p. Leona Bluma, który wprowadził „pauzę“, i żąda ze swej strony, wstrzymania dalszej a niebezpiecznej socjalizacji.



IV.

W ten sposób radykałowie zbliżyli się do stanowiska premiera, Leona Bluma, i może on liczyć na ich poparcie. To bardzo ważne.

Ale... czy lewe skrzydło „Frontu ludowego“ nie poniesie? Nawiązujemy tu do uwag rozwiniętych na początku tego artykułu.

Nawiązujemy jednocześnie do wspomnianego zebrania Rady Partii Socjalistycznej, która odbyła się tej samej niedzieli. I tu bardzo ostro domagano się bezwzględnego przywrócenia dyscypliny partyjnej, od której zależy przyszłość Frontu Ludowego.

Minister Paul Faure nazwał „zdradą“ poczynania lewego skrzydła Partii Socjalistycznej i domagał się wykluczenia go z Partii! Żądanie istotnie radykalne.

Skończyło się na uzyskaniu zgody.

Przypomina to aklamację, jaką uzyskał przywódca „Generalnej Konfederacji Pracy“ p. Jouhaux, domagający się dyscypliny mas pracujących.

I ta wytężona praca nad dyscypliną, te wyniki niedzieli 18-go kwietnia — mogą być nader pomocne w zespoleniu i dalszej pracy twórczej rządu Leona Bluma.

Tylko że w całym powyższym artykule nie mieliśmy okazji zerknąć w karty — komunistów francuskich. **Dr. T. L.**

Spacer po czasopismach

Gdy się czyta pewną część prasy polskiej — a mam tu na myśli prasę tzw. narodową, — człowiek staje się zahartowsny i nic go już nie dziwi. Zdarzają się jednak rzeczy, które mimo wszystko wywołują zdziwienie. Uszczknąłem teraz kilka kwiatków z niwy periodyków; tworzą one wdzięczny bukiecik.

DEMAGOGIA CZY OBŁĘD?

Wychodzi w Poznaniu miesięcznik „Tęcza“, wydawany przez księgarnię św. Wojciecha, a redagowany przez p. Józefa Kisielewskiego. Ten były socjalista i współpracownik „Robotnika“, jest pisarzem poważnym. Za takiego uchodzić może, jeśli się bierze pod uwagę jego powieści. Zdaje się jednak, że mu poważnie zaszkodził pobyt w Poznaniu, bo jako redaktor „Tęczy“ stracił wszelki umiar i wszelkie poczucie rzeczywistości. Inaczej wytłumaczyć sobie nie możemy, że w redagowanym przez siebie miesięczniku umieścił artykuł p. Bolesława Rudskiego p. t. „Przemiany w masonerii“.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że masoneria dla publicystów i literatów wychowanych w szkole Dmowskiego stała się jakimś wampem. jakąś zjawą potworną, ale to co wypisuje Rudski przekracza już nawet granice zwykłej fantastyki. Dowiadujemy się mianowicie z tego artykułu, że Żydzi w swym dążeniu do panowania nad światem stworzyli masonerię. Z początku stosunki międzylndzkie nie były tak skomplikowane, dlatego wystarczającą była zwykła forma konspiracji. Świat stawał się jednak coraz szerszy i coraz bardziej skomplikowany, a zwykła forma konspiracji okazała się niedostateczną. Musiano więc przystąpić do reorganizacji masonerii, a inicjatywę do przemiany dał Menasse ben Izrael, który „trzymał w swym ręku sieci wszystkich tajnych związków, a którego rola w wojnie 30-letniej i rewolucji cromwellowskiej nie jest jeszcze należycie wyjaśniona“. Widocznie p. Rudski nie posiada jeszcze tyle materiału, by wyjaśnić tę rolę, dlatego zadowala się tylko aluzją, że uczony żydowski Menasse ben Izrael wywołał wojnę 30-letnią i wojnę cromwellowską... Idźmy jednak dalej za tokiem myśli, względnie odkryć rewelacyjnych p. Rudskiego. Tę przemianę masonerii przeprowadził Spinoza, który chciał naukę chrześcijsńską pogodzić z kabałą. Świetnym znawcą Spinozy jest ten p. Rudski! Po Spinozie przyszedł Mojżesz Mendelssohn, „wyualazca teorii pozornej asymilacji państwowej, narodowej i kulturalnej“. Śmiejemy się z tego fantsstycznego odkrycia p. Rudskiego, ale przestajemy się śmiać, bo p. Rudski rzuca na ekran wyobraźni swych czytelników galerię Rotszyldów, Oppenheimerów, Schusterów, Wertheimerów, Speierów i Sternów, którzy przygotowali rewolucję francuską, posługując się naturalnie lożami wolnomularskimi. Dziwna rzecz, że żaden historyk dotychczas nie wpadł na tę genialną koncepcję, że wielka rewolucja francuska jest właściwie dziełem bankierów żydowskich, a „Tęcza“ poznańska może być doprawdy dumna, że pierwsza powiedziała nam wreszcie prawdę, tak skrzętnie ukrywaną przez Żydów.

Okazało się jednak, że „rewolucja francuska nie dała Żydom mimo wielkich ich zdobyczy tego, do czego dążyli, mianowicie władzy conajmniej w niektórych krajach Europy“. Żydzi nie dali jednak za wygraną i zaczęli tworzyć organizacje kryptomasońskie jak Liga Obrony Praw Człowieka, towarzystwa teozoficzne, towarzystwa ezoteryczne, Rotary-club i — YMCA. Słyszeliśmy wprawdzie dotychczas, że ciocia YMCA niebardzo życzliwio odnosi się do Żydów, ale jest to tylko nędzna komedia, w gruncie bowiem rzeczy YMCA jest tylko narzędziem intrygi żydowskiej!

TAJEMNICZE ZJAZDY W KRAKOWIE

Ale te wszystkie intrygi nie na wiele się przydały, bo przyszła afera żydowskiego wolnomularza Stawiskiego, która skompromitowała masonerię. Następuje więc znowu przegrupowanie sił w masonerii. Odbywają się zjazdy w Krakowie (sic!), toczą się narady kierowników lóż żydowskich Bnej Brith, a na tych wszystkich zjazdach ułożono nowy plan kampanii. Sama masoneria jest za słaba, dlatego nawiązuje jawnie zerwaną łączność ze wszelkimi tajnymi organizacjami, jak z socjalistami i komunistami. Ta łączność więc tylko jawnie została zerwaną, a w Rosji sowieckiej wolnomularzy nawet się prześladuje, ale tajnie ta łączność dalej istnieje, bo socjaliści i komuniści to w gruncie rzeczy wolnomularze. Żydzi są jednak tak dalece sprytni, że nawet neokorporacjonizmu używają dla swych celów. Taką próbą oszukania opinii publicznej są właśnie Rotary-kluby. Jesteśmy doprawdy ciekawi, co na to wszystko powie nasz „I.K.C.“, który swego czasu dość życzliwie pisał o tych organizacjach przemysłowców i kupców, usiłujących oprzeć życie swe finansowe i gospodarcze na zrębach uczciwości.

PROF. JÓZEF FELDMAN KNUJE SPISEK...

Dajmy jednak już spokój p. Rudskiemu, którego

Tel Awiw -- portem pasażerskim

Jerozolima 21. 4. ŻAT. Począwszy od 1 lipca, okręty „Lloyd Triestino", kursujące między wodami adriatyckimi a wybrzeżem palestyńskim, zatrzymywać się będą w porcie tel - awiwskim, gdzie lądować będą pasażerowie do Palestyny.

Główna kwatera wojsk brytyjskich przeniesiona z Egiptu do Palestyny

Londyn, 21. 4. ŻAT. Pisma londyńskie donoszą, że główna kwatera wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie zostanie przeniesiona *z Egiptu do Palestyny*. Jerozolima i Haifa zastąpią Kair i Aleksandrię. Garnizony brytyjskie w Egipcie będą wycofane nad Kanał Suezki jeszcze przed upływem terminu, przewidzianego w układzie angielsko-egipskim. *Kanał Suezki podlegać będzie kontroli kwatery palestyńskiej*. Przy wykonaniu tego planu ważną rolę odgrywa opieka nad ujściem rurociągów naftowych Mosul-Haifa. Według relacji prasowych, opracowując swe zalecenia dla rządu angielskiego, Komisja Królewska brała pod uwagę powyższe zmiany wojskowo-strategiczne. Komisja miała dojść do wniosku, że zmiany te ułatwią także realizację planów politycznych, które komisja zaleci dla rozwiązania problemu palestyńskiego. W razie zalecenia przez Komisję Królewską podziału Palestyny na kantony lub na dwa odrębne organizmy państwowe, Jerozolima i Haifa, jako angielskie bazy wojskowe na Bliskim Wschodzie, pozostaną pod reżimem mandatowym, względnie obwołane będą kolonialnymi posiadłościami brytyjskimi.

Konfiskata milionowego majątku Bne -Brith w Niemczech

W uzupełnieniu wiadomości o rozwiązaniu i konfiskacie majątku Bne - Brith w Niemczech, ogłoszonej w części wczorajszego nakładu podajemy jeszcze następujące szczegóły:

„United Press" donosi z Berlina, że na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy rozwiązano wszystkie związki Bne - Brith w Niemczech, a cały ich majątek, sięgający blisko miliona marek ulega skonfiskowaniu na rzecz skarbu Rzeszy. Jak można było się spodziewać, ministerium propagandy Rzeszy, motywuje rozwiązanie Bne - Brith tym, że te „masońskie loże uprawiały działalność komunistyczną". Według doniesienia „United Press", prezydent Bne - Brith (jest nim nadrabin Berlina i prezydent Reichsvertretung der Juden in Deutschland — reprezentacji żydostwa niemieckiego — dr Leo Baeck — uw. Red.) został zatrzymany i zwolniony po kilkugodzinnym przesłuchaniu.

„Komunistyczny" pretekst Gestapo do rozwiązania Bne - Brith jest, oczywiście, daty najświeższej. W ciągu czterech lat reżimu hitlerowskiego nie czyniono temu filantropijnemu zjednoczeniu żadnych trudności, i w ramach możliwości niemieckich kontynuowało ono swobodnie swą działalność. Jasne jest, że gdyby miano Bne - Brith do zarzucenia nie tylko komunizm, ale choćby najlżejsze przewinienie natury politycznej, byłyby one dawno zlikwidowane. Władze niemieckie miały pod swoją kontrolą całą działalność Bne - Brith i dobrze wiedziały, że nie uprawiają one żadnej działalności zakazanej czy tajnej. Toteż rozwiązanie zjednoczenia związków Bne - Brith jest niczym innym, jak świeżą szykaną przeciwko Żydom niemieckim, tym razem zwróconą przeciwko instytucji, która szczególnie w ostatnich latach zasłużyła się w zakresie ulżenia niedoli Żydów niemieckich.

Powstałe w roku 1882, zjednoczenie Bne-Brith w Niemczech liczyło w 1928 roku 103 związki lokalne o łącznej liczbie blisko 15 tysięcy członków. Działalność zjednoczenia była wybitnie humanitarno - społeczną. Za kładało ono i finansowało szkoły pielęgniarek, szpitale, sierocińce, zakłady dla niemowląt, popierało badania w zakładzie nauk judaistycznych i tp. W 1927 budżet zjednoczenia sięgał ok. miliona marek. Na skutek zubożenia żydostwa niemieckiego pod reżimem hitlerowskim Bne - Brith musiały ograniczyć swą działalność charytatywną.



W Emeku -- najniższa śmiertelność dzieci na świecie

Jerozolima, 21. 4. ŻAT. Dr. Artur Ruppin zamieszcza w „Dawar" ciekawą tabelę statystyczną o śmiertelności wśród niemowląt w 12 koloniach żydowskich w Emek-Jezreel. W latach 1926—36 przyszło na świat w Emek 755 dzieci, z których w pierwszym roku życia zmarło 17, czyli 2,25 proc. Jest to cyfra najniższej śmiertelności niemowląt w świecie. Nawet w Nowej Zelandii, w której śmiertelność niemowląt uchodzi za najniższą, wynosiła ona 3,4 proc. w 1930 oraz 3,2 proc. w 1931. W innych krajach odsetek ten jest znacznie wyższy. W Egipcie np. sięgał 15,9 proc. w roku 1929.

Dr. Ruppin zamieszcza także tabelę porównawczą śmiertelności wśród dzieci u Żydów i Arabów w Palestynie za lata 1930—35. Odnośne dane są następujące (w nawiasach śmiertelność dzieci arabskich): 1930 — 69 (166), 1931 — 81 (182), 1932 — 86 (162), 1933 — 80 (154), 1934 — 78 (162), 1935 — 64 (145).

---

wywodu obiektywnie streściliśmy. Widocznie camera obscura „Wiadomości Literackich" nie funkcjonuje zbyt sprawnie, skoro przeoczyła tego rodzaju elukubrację. Nie wiemy, czy mamy to wszystko traktować na serio, czy też uważać to za żart prima-aprilisowy kwietniowego zeszytu „Tęczy". P. Kisielewski jest publicystą i literatem poważnym, dlatego dręczy nas zagadka, czy sam poważnie traktuje to wszystko, co zamieścił w swym piśmie. Przekracza to granice zwykłej demagogii, do której nas już przyzwyczaili uczniowie Dmowskiego nazwani swego czasu przez Rzymowskiego „czcicielami szatana". Zdaje się jednak, że p. Kisielewski na prewdę wierzy w role masonerii jako demonicznej wampirzycy historii, bo zamieszcza w swej „Tęczy" jeszcze jedno ostrzeżenie, którego autorem jest tym razem nie jakiś p. Rudski, lecz drapujący się w togę historyka K. M. Morawski. Krakowianin ten, syn wielkiego humanisty profesora Morawskiego, bije na alarm, bo w Polsce odrodzonej zrzeszonych jest w 13 lożach aż 900 wolnomularzy, rekrutujących się w dodatku ze sfer elity myslowej. Niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie, bo katedry historii na uniwersytetach warszawskim i krakowskim zajmują Żydzi. prof. Handelsman i Feldman. Niechże więc docent dr Józef Feldman syn śp. Wilhelma Feldmana, publicznie nam zdradzi, jakie tajemnice straszliwe knuje przeciwko Polsce...

CZY P. NOWACZYŃSKI JEST PISARZEM KATOLICKIM?

Wychodzi jednak w Poznaniu nietylko „Tęcza", ale też poważny i kulturalnie redagowany przez księdza dra Brossa tygodnik p. t. „Kultura". W ostatnim numerze tego tygodnika p. Zofia Żelska-Mrozowicka, pisząc o prasie katolickiej, daje nam następujący ideał publicysty katolickiego: „Miodem miłości bliźniego ocieka jego pióro, nie — śliną nienawiści. Sercem pisze, a nie woreczkiem żółciowym, duszą, nie — wątrobą, uśmiechem, nie — nadkwasotą. Promieniami i blaskami Światłości, nie — pluchą beznadziejnej mrocznej szarugi. Porywa ku gwiazdom — nie zadeptuje obcasem — w błocie; dźwiga nie — kopie, śpiewa nie — skrzeczy... Nieulękły bojowiec prawdy, a przyjaciel i orędownik wszystkich pokrzywdzonych i bezbronnych. Wszystkich — powtarzam bez wyjątku. Kimby nie byli rasą, wyznaniem, narodowością czy przynależnością partyjną".

A teraz mała tylko konfrontacja — „Małego Dziennika" z tym ideałem pisma katolickiego. A czy temu ideałowi odpowiada też nasz „Głos Narodu", niech sobie redakcja sama odpowie, nie mówiąc już o — „Ikacym", który na ołtarzu katolicyzmu złożył tak udane dziecko jak „Tajny Detektyw".

Kilka słów prawdy powiada też „Kultura" w artykule p. Jerzego Turowicza pod adresem Adolfa Nowaczyńskiego, którego nazywa „miłym pamflecistą". Otóż ten miły pamflecista ma za złe naszym tłumaczom i wydawcom, że tłumaczą „katolickiego" Mauriaca, a nie wielu innych wybitnych prawicowych pisarzy francuskich. Między tymi protegowanymi p. Nowaczyńskiego znajdują się tacy pisarze jak Bainville i Maurras, którzy byli zdecydowanymi ateistami, oraz Dandet, który wprawdzie nie jest ateuszem, ale walczy z papiestwem i kościołem, a wiele jego dzieł (podobnie jak wszystkie niemal dzieła Maurrasa) znajdują się na indeksie. Nasz biedny Nowaczyński, miły pamflecista, mocno się znowu zagalopował. Zdarza mu się to dość często, dlatego jest teraz tak bardzo melancholijny, i w odpowiedzi na ankietę „Wiadomości Literackich" skarży się na swe osamotnienie, okazując przy tym szczerą wdzięczność temu pismu „żydowskiemu" i obiecując mu aż sześć dużych artykułów!

P. REMBIELIŃSKI NIE CHCE BYĆ OPTYMISTĄ

Przed kilku miesiącami pokłócił się p. Jan Rembieliński z „Myślą Narodową", która go właściwie wyhodowała i uczyniła publicystą. P. Rembieliński odszedł od swej macierzy endeckiej i na łamach dziwacznie zatytułowanego, a przez siebie redagowanego tygodnika „Podbipięta" szuka drogi porozumienia z obozem rządzącym Polską. Kręte są ścieżki rozmyślań p. Rembielińskiego, a w tym swoim poszukiwaniu drogi wypowiada nieraz przemiłe absurdy. Oto np. w artykule „Konsolidacja i partie" twierdzi p. Rembieliński, że każda idea na prawdę wielka, na prawdę płodna w życiu narodowym, zawsze jest — niezależnie od autorstwa — własnością całego narodu, stronnictwa zaś są zorganizowanym wyrazem różnic poglądów w narodzie na sprawy drugorzędne. Za takie sprawy drugorzędne uważa p. Rembieliński widocznie ideę państwa praworządnego, walkę o demokrację i wolność, która właśnie dzieli Polskę na dwa obozy...

Mniejsza jednak o historiozofię p. Rembielińskiego, która jest godna tylko sztubaka. Ciekawi nas „kronika świata", którą p. Rembieliński prowadzi w swym tygodniku. W notatce p. t. „Faszyzm a Żydzi" zastanawia się p. Rembieliński, czy faszyzm włoski wprowadził we Włoszech kurs antysemicki. P. Rembieliński nie jest optymistą i nie wierzy, by faszyzm stał się antysemickim, bo faszyzm jest imperialistyczny, a psychika imperialistyczna nie sprzyja rozwojowi antysemityzmu, który jest produktem nacjonalizmu nie imperializmu. Szczere współczucie należy się p. Rembielińskiemu za ten jego pesymizm...

PODZWONNE Ś. P. KAROLOWI SZYMANOWSKIEMU

Warszawski tygodnik „Świat" prowadzi stałą rubrykę zatytułowaną „Połów pereł". Łowca tych pereł, który podpisuje się „Uparty nurek" pisze ostatnio na czele swej kroniki o pogrzebie Szymanowskiego. Pogrzeb ten kosztował 100.000 zł. Polska umie chować swoich ludzi wielkich i zasłużonych, ale niestety za życia nie umie im pomagać. Gdy jeszcze żył śp. Karol Szymanowski, tułał się po świecie, a ojczyzna nie dała mu nawet placówki pracy. Gdy zachorował, przyjaciele musieli zebrać pieniądze na leczenie. Po śmierci sprawiono mu pogrzeb, który kosztował 100.000 zł. Czyż nie lepiej by było, gdyby tę kwotę ofiarowano największemu polskiemu kompozytorowi współczesnemu za życia, — pyta się słusznie „Uparty nurek" ze „Świata".

MOASSI

Czy J. M. Borski jest antysemitą?

II.

Dziwne, uderzające wprost jest podobieństwo między wywodami p. Aleksandra Świętochowskiego a J. M. Borskiego. I nestor publicystyki polskiej uznaje prawo łaski dla Polaków pochodzenia żydowskiego, dla reszty zaś społeczeństwa żydowskiego w Polsce ma tylko twardy nakaz banicji. Tak samo postępuje p. Borski, z tą tylko różnicą, że p. Borski mówi pro domo sua, bo sam jest Żydem z pochodzenia, chociaż bez reszty już zlał się ze społeczeństwem polskim, będąc zdaje się już wychrzczonym Żydem. Świętochowski rozczulał się ongiś nad losem biednej Chawy Rubin, ale odszedł od swej przeszłości, a spacerując po gaju Akademosa, zabłądził w dziką puszczę Endekosa. P. Borski natomiast zaszedł do redakcji „Robotnika".

Obaj posługują się tymi samymi argumentami, a różnica jest tylko w odcieniach tych argumentów. Sympatyk endecji Świętochowski widzi tylko zaciętą wojnę polsko - żydowską, potępia wprawdzie krwiożerczy fanatyczny antysemityzm, ale znajduje dla niego X plus jeden usprawiedliwień. Kiedyś, gdy był jeszcze młodym, wierzył w tolerancję i nie kwestionował prawa Żydów do życia i pracy w Polsce.... Teraz, gdy jest już starym, stał się okrutnym i Chawie Rubin rzuca w twarz tylko jedno słóweczko „won". P. Borski jest socjalistą i dlatego przyznaje Żydom równouprawnienie, ale pod warunkiem wypowiedzenia. Jak długo Żydzi są w Polsce, powinni korzystać z równouprawnienia obywatelskiego. Dziwnego jednak autoramentu jest ten socjalizm p. Borskiego. Słyszeliśmy dotychczas, że marksizm demaskuje obłudę haseł nacjonalistycznych, że socjalizm jest protestem rozumu i sumienia przeciwko krzywdzie człowieka, że walka klasowa dąży do tego, by stworzyć społeczeństwo bezklasowe, w którym nie byłoby miejsca dla pariasów. P. Borski jest socjalistą, a jednak nie wierzy w to, by nawet po zwycięstwie socjalizmu Żydzi mogli w Polsce korzystać z prawa pracy. Bo — tu zaczyna się znowu tak charakterystyczne i wprost monstrualne podobieństwo do wywodów Świętochowskiego — większość Żydów polskich tworzy zamknięty świat, a więc nie może Polski uważać za swą ojczyznę, nie łączy ich bowiem z Polską więź duchowa i uczuciowa. Nawet gdyby się udało dzieło syzyfowe przewarstwowienia żydowskiego w Polsce, co p. Borski uważa za rzecz niemożliwą, pozostanie „innosć" Żydów, która zawsze drażnić będzie Polaków. Pod tym względem nie zmieni się nic, albo zmieni się bardzo niewiele także pod rządami socjalistycznymi — stwierdza socjalista, nie odczuwając przy tym żadnych wyrzutów swego sumienia socjalistycznego. Pytamy ze zdziwieniem czy socjalizm wyrzeka się swego zasadniczego celu, polegającego na wychowaniu nowego człowieka, któryby nie odczuwał nie tylko żadnej nienawiści, ale nawet by się nie dziwił, że w ojczyźnie socjalistycznej są ladzie „inni". Nie dziwimy się więc wcale, że wywodom p. Borskiego tak serdecznie i gorąco przyklasnęła prasa endecka.

Obaj tj. p. Świętochowski i p. Borski, zgodni są też w tym, że kwestię emigracji żydowskiej z Polski, która jest koniecznością dziejową, postawić należy na płaszczyźnie międzynarodowej i że walnie do niej przyczynić się ma finansjera żydowska. Żaden z nich nie wskazuje jednak na możliwości emigracyjne, a p. Borski pociesza się tylko tym, że gdy socjalizm zwycięży „wyzwoli się emigracje z pęt kapitalistycznych", i namawia polski ruchu robotniczy, by włączył do swego programu sprawę emigracji żydowskiej. Czy p. Borski nie zdaje sobie sprawy z tego, jak okrutną jest ta muzyka przyszłości, nie uwzględniająca teraźniejszości względnie ją zatruwająca, bo przyznająca w gruncie rzeczy rację antysemityzmowi reakcyjnemu?

Dotąd p. Borski i Świętochowski kroczą drogą wspólną. Jest jednak moment, w którym ich drogi się rozchodzą. Rację bowiem ma p. Borski utrzymując, że kwestia żydowska w Polsce jest kwestią nie tylko społeczną lecz też i narodową, że powinno się ją rozwiązać tylko w płaszczyźnie narodowej. Niebiezpieczeństwo dla narodowości żydowskiej w Polsce zaczęłoby się dopiero, gdyby w Polsce zwyciężył socjalizm. Przykładem jest Rosja sowiecka, która dała Żydom równouprawnienie, ale skazała ich na śmierć i zagładę. Czyż mamy przytoczyć wszystkie te fakty, tak ogólnie już znane o czerwonej asymilacji rosyjskiej? Czyż mamy przypomnieć, że tylko jedna trzecia część dzieci żydowskich w Rosji sowieckiej uczęszcza do szkół żydowskich, że jak to stwierdził „starosta" sowiecki Kalinin, dziadkowie jeszcze mówią po żydowsku, synowie już tylko rozumieją, ale wnukowie już ani nie mówią, ani nie rozumieją języka żydowskiego? Tego wszystkiego Bund nie chce widzieć, bo jest partią — mimo swego jidyszyzmu — asymilacji żydowskiej. Każdy naród, aby żyć, musi mieć własną ziemię i własne ramy państwowe, a naród żydowski nie jest żadnym wyjątkiem. Instynkt samozachowawczy wskazuje żydostwu Palestynę jako jedyną możliwość uratowania egzystencji narodowej, a linia demarkacyjna między partiami narodowo - żydowskimi a wynaradawiającą asymilacją jest właśnie stosunek do Palestyny. Można więc być zagorzałym jidyszystą, a w konsekwencji służyć tylko asymilacji jeśli się neguje Palestynę.

Czy więc p. Borski jest antysemitą? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, czerpie bowiem argumenty z kuźni antysemityzmu, a jego wystąpienie jest niewątpliwie sukursem dla antysemityzmu. Trudno nie nazwać antysemitą człowieka, który dlatego, że Żydzi są „inni", widzi jedyne rozwiązanie kwestii żydowskiej w emigracji, chociaż w samym społeczeństwie polskim są jeszcze duże warstwy nie związane ani duchowo ani uczuciowo z polskością, nie mówiąc już o tym, że Polskę zamieszkują też i mniejszości narodowe. Z drugiej jednak strony solidaryzować się musimy z tezą p. Borskiego, że kwestię żydowską rozwiązać można tylko na płaszczyźnie narodowej i zgodzić się z nim w tym, że Bund ze swym upartym doktrynerstwem zapatrzonym w przestarzały program sprzed pół wieku, stał się partią na prawdę zacofaną. Bund zaślepiony jest nienawiścią do Palestyny, dlatego nie dostrzega tego, że jest ni za dalszą metę partią **asymilacji żydowskiej.** Prędzej bowiem czy później, koncentracja żydowska w Palestynie musi nastąpić, jeśli Żydzi nie chcą popełnić samobójstwa narodowego.

M. K.

KAROL CZAPEK

SĄD OSTATECZNY

Osławiony morderca Kugler oświadczył, że nigdy go nie złapią, a jeśli go nawet schwytają, to chyba już po śmierci. Ostatnia dziewiąta jego zbrodnia polegała na tem, że zastrzelił żandarma, który go chciał aresztować. Ugodzony został jednak sam przytem 5-cioma kulami, z których trzy były śmiertelne. Tak więc zdawało się, że uniknął sprawiedliwości ziemskiej. Śmierć jego nastąpiła tak szybko, że nie miał nawet czasu uczuć jakiegoś specjalnego bólu. Kiedy jego dusza opuściła ciało, powinny ją były zdziwić wspaniałości zaświata, ale ona się nie zdziwiła. Człowiek, który siedział nawet w więzieniu amerykańskim, patrzy na zaświat poprostu jak na nowe otoczenie, w którym przy pomocy sprytu i odwagi powinien wybrnąć z każdej przykrej sytuacji jak przedtem na ziemi.

Wreszcie zaczął się dla Kuglera nieunikniony sąd ostateczny. Sala sądowa była urządzona równie skromnie jak na ziemi. Trybunał składał się z trzech sędziów, starych, zasłużonych radców o surowych twarzach. Formalności były trochę nudne: Kugler Ferdynand, bezrobotny, urodzony dnia tego a tego, zmarł... Tu okazało się, że Kugler nie zna daty swojej śmierci. Zauważył momentalnie, że to zaszkodziło mu w oczach jego sędziów i zmieszał się.

— Czy oskarżony poczuwa się do winy — zapytał przewodniczący.

— Nie — odparł zuchwale Kugler.

— Proszę wprowadzić świadka — rzekł z westchnieniem przewodniczący.

Wszedł Potężny, po prostu niezwykle wysoki Starzec w niebieskim płaszczu, wyszywanym złotymi gwiazdami. Na Jego widok podnieśli się sędziowie, a wstał również i Kugler, mimowoli oczarowany. Dopiero gdy starzec usiadł, zajął swe miejsce i trybunał.

— Panie Świadku — zaczął przewodniczący — ten oto sąd ostateczny zaprosił Pana celem złożenia zeznań w sprawie Ferdynanda Kuglera. Jako Wszechwiedzący i Prawdomówny nie musi Pan przysięgać. Oskarżony Kugler niech pamięta o tem, że nie wolno mu przerywać świadkowi. Świadek wie wszystko, gdyż nic się przed jego okiem ukryć nie może.

Po tych słowach przewodniczący oparł wygodnie łokcie na stole i zdjął złote okulary przygotowany widocznie na dłuższą mowę świadka. Najstarszy wotant zaczynał już drzemać. Anioł prowadzący protokół otworzył Księgę Żywota.

Świadek odchrząknął i zaczął:

— Tak, Kugler Ferdynand, syn urzędnika fabryki, był od wczesnego dzieciństwa zły i zepsuty... Czy przypominasz sobie, jak ugryzłeś swego ojca w palec, gdy chciał cię zbić za to, że skradłeś róże z ogrodu notariusza?

— To były róże dla Irmy, córki kontrolora podatkowego — wtrącił Kugler.

—Wiem — powiedział świadek — miała wtedy 7 lat. Czy wiesz, co się z nią potem stało?

— Nie.

— Wyszła za mąż za Oskara, syna fabrykanta i umarła przy połogu. — Ferdynand Kugler kradł już jako 10-letni chłopak i kłamał jak najęty. Przebywał w złym towarzystwie obcując m. in. z pijakiem i żebrakiem Diabolą, z którym dzielił się często jedzeniem.

Kugler wtrącił nieśmiało:

— A co... co się stało z jego córką?

— Marią? — Ta stoczyła się zupełnie na dno. Mając 14 lat sprzedała swe ciało, i swą cześć, przy dwudziestce zmarła myśląc o tobie w ostatniej chwili... Jako 15-letni wyrostek upiłeś się i uciekłeś z domu. Twój ojciec umarł ze zmartwienia, a matka wypłakała sobie oczy. Zbezcześciłeś dom rodziców, a twoja piękna siostra Marta, nie znalazła nikogo, kto chciałby się ożenić z siostrą złodzieja. Biedaczka żyje jeszcze samotna i opuszczona.

— W tej właśnie chwili jest w sklepie u Wylczka i kupuje nici, by szyć potym do późnej nocy.

— Panie Świadku, wróćmy do rzeczy. Czy oskarżony mordował?

Świadek skinął twierdząco głową.

— Zabił dziewięcioro ludzi. Pierwszego czło-



CZWARTEK, 22 KWIETNIA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Aud. dla szkół 11.30 Poranek muz. dla młodz. szk. powszechnych „Tańce dawne“ 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Muz. salonowa w wyk. kwartetu Rozgłośnie Krak. 12.40 Dziennik połud. 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich w opr. T. Rottingerowej 14 Płyty 15 z Warsz. wiad. gosp. 15.15 Płyty 16 W ramach chwilki społecznej: „Klęskę choroby zwalczą odważni“ 16.05 Odczyt sport. pt.: „Sportowe tereny w Krakowie“ 16.15 Wiad. z dnia.. 16.20 „Hokus pokus dominikus“ J. Gerżabka, aud. dla dzieci 16.35 Płyty 17 „Rośliny na okna i na balkony“ pogad. wyg. dr. St. Ziobrowski, doc. U. J. 17.15 „Współczesna polska muzyka kameralna“. 17.50 „Prace o dziejach U. J.“ odczyt wygł. dr. J. Skoczek. 18 Pogad. aktualna 18.10 Kom. śniegowy 18.13 z Warsz. wiad. sport. 18.16 Lok wiad. sport. 18.20 W ramach studia sprawozdawczego: Dyskusja na temat budującego się parku sportowego w Krakowie. Prez. dr. Kaplicki, dr. Załuski 18.45 Program 18.50 Pogad. aktualna 19 Teatr Wyobraźni: prem. słuchow. „Słowacki w Poznaniu“ napisał Z. Kosidowski 19.40 Koncert ork. wojsk. 20.30 „Poznań jako środowisko kulturalne“ odczyt 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna. 21 XIII aud. z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich — B. Wallek - Walewski“. Wyk.: chór żeński, męski i mieszany pod dyr. kompozytora. 21.50 Płyty dla znawców 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. I. Kozłowskiej (refreny).

Warszawa 6.30 p. Kraków 12.50 Pogad. roln. 15 p. Kraków 16 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski 16.15 Życie kultur. stolicy 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.45 p. Kraków. 23 Muzyka taneczna.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 Pogad. roln. 14.30 Koncert życzeń 15 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Kącik humoru 16 Program 16.05 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 „Szachy w wojsku“ — pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „W siedzibie Tęczyńskich“ — pogad. 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur Śląska 15.40 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Pogad. aktualna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków 23 Skrzynka katowicka.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Koncert życzeń 14.57 Łódzkie wiadomości giełd 15 p. Kraków 15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 Pogad. gosp..: „Horyzonty gospodarcze Sandomierza“ 18.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert 15.20 Aud. dla modzieży 17.35 Muzyka dwufortepianowa 18 Aud. regionalna 19.30 Koncert chóru 20.25 Legenda M. Mella 22.20 Koncert życzeń.

Rzym 17.15 Recital fortep. 21 „Łucja z Lammermooru“. opera Donizetiego.

Radio Paris 15.30 Wykład z Uniwersytetu 17 „Esther“, tragedia Racine'a 19.45 Koncert wokalny 20.30 Muzyka kameralna 21.45 „Wieczór oper komicznych.

Strasburg 20.30 „Les petits Michu“ — opera komiczna Messagera.

Lyon 20.30 „Muszkieterowie w klasztorze“ — operetka Varney'a.

Monte Ceneri 20.05 „Woziwoda“ — opera Cherubiniego.

Radio Romania 17 Muzyka rozrywkowa 19.55 Koncert symfoniczny.

WŁADZE KRAKOWSKIE O ZAGADNIENIACH WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W czwartek 22 bm. o godz. 18.25 w ramach „Studia sprawozdawczego“ Rozgłośnia krakowska nada rozmowę na tematy sportowe, którą przeprowadzą pp.: gen. brygady Narbut - Łuczyński, przewodniczący Komitetu Budowy Parku Sportowego, Prezydent m. Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki, ppłk. Aleksander Wójcicki — kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W., dr. Kazimierz Harbat-Załuski — przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., inż. M. Bukowski — kierownik budowy Parku Sportowego i przedstawiciel Polskiego Radia. Zagadnienia dotyczą organizacji i pracy klubów, ich zadań, roli P. U. W. F., zadań i celów stojących przed naszym ruchem sportowym, oraz prac nad budową i możliwościami wykorzystania Miejskiego Parku Sportowego, który będzie częściowo w tym roku oddany do użytku, będą przedmiotem dyskusji. Audycja, w której wypowiedzą się tego rodzaju osobistości, stanowić powinna przedmiot zainteresowania krakowskiego świata sportowego.

SYLWETKA KOMPOZYTORSKA WALLEK-WALEWSKIEGO W AUDYCJI RADIOWEJ

Radiosłuchaczom dobrze jest znane nazwisko Bolesława Wallek-Walewskiego; spotykamy je często w programach koncertowych i radiowych. Wszystkie bez mała większe koncerty nadawane z Rozgłośni Krakowskiej, zwłaszcza te w których udział biorą chóry, odbywają się pod batutą tego kapelmistrza.

Na polu wychowania muzycznego polskich chórów posiada Wallek - Walewski zasługi wręcz nieocenione. Nazwisko tego muzyka znane jest również jako twórcy licznych kompozycyj. W XIII z rzędu audycji z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“ dn. 22. 4. o godz. 21 zapoznają się radiosłuchacze dokładniej z muzyką i szczegółami pracy tego kompozytora. Wykonawcami będą soliści oraz zespół instrumentalny i chór pod dyr. kompozytora. Słowo wstępne wygłosi dr. Włodzimierz Poźniak.

Groby rodzinne architekta Faraonów -- odnalezione

Utensylia, bielizna, mumie z XV. w. przed N. Ch.

W roku ubiegłym przeprowadziła prace wykopaliskowe w Egipcie ekspedycja naukowa amerykańska, w której czele stali znani egiptolodzy z Metropolitan Museum w New Yorku, Ambrose Lansing i William C. Hayes. Prace ekspedycji zostały uwieńczone niedawno sukcesem wprost sensacyjnym, odnaleziono bowiem w górach Sheik-el Kurneh znakomicie zachowane groby rodziny architekta Faraonów, Sen-Muta.

Sen-Mut był faworytem królowej Hats-he-psut, żyjącej w XV w. przed N. Chr. Sen-Mut, architekt nadworny, pełnił jednocześnie funkcje wychowawcy córek królowej i zajmował

duże stanowisko przy dworze królewskim w Tebach od czasu, gdy królowa zawładnęła tronem, odsunąwszy od władzy młodego Faraona, Thut-Mose III.

Lansigowi i Hayes'owi udało się wykryć olbrzymie podziemne groby Sen-Muta w pobliżu wioski Deir-el-Bahri, pod ruinami świątyni Hats-he-psut. Ale groby te były puste i nie zawierały żadnych przedmiotów. Kontynuując poszukiwania, uczeni natrafili w górach na ślady ruin świątyni i innych budynków. Tu więc rozpoczęto próbne odkopywanie, które doprowadziło wreszcie do odnalezienia grobu skalnego, w którym spoczywały dwie skrzynie z mumiami oraz sporo rozmaitych sprzętów i utensyliów.

Odkrycie było sensacyjne, w tym sensie, iż po raz pierwszy natrafiono na groby staroegipskie nie otwarte jeszcze i nie obrabowane przez bandytów. Obie skrzynie trumienne znajdowały się w dobrym stanie, wykonane z polerowanego drzewa; wiek tych skrzyń wynosi zatem zgórą 3.500 lat! Odnaleziono nawet plecione z wikliny bardzo kunsztowne koszyki, w których spoczywały, w skamieniałym już oczywiście stanie, okrągłe placki chleba i figi.

Nieopodal grobu Sen-Muta (jego rodziców) wykryto też grób, wykuty w skale, sługi Sen-Muta, muzyka Har-Mose, jak opiewał wyryty napis. Obok skrzyni stała amfora gliniana z olejkiem. Poza tym śród sprzętów, które, jak zwykle, znajdowały się w grobie, wyróżniały się precyzją i artyzmem wykonania drobiazgi toaletowe, jak grzebienie, nożyki, miseczki, wykonane ze srebra i bronzu.

Groby rodziców Sen-Muta, Ra-Mose i Hat-Nufer, odkryte zostały 11 stycznia 1936 r. W kamerze skalnej spoczywały nietknięte od tysięcy lat rozmaite przedmioty użytku codziennego, których staranne wydobycie i sklasyfikowanie zajęło cztery dni. Dokładne zbadanie i opis tych sprzętów przyczyni się znacznie do posunięcia naprzód egiptologii w dziedzinie życia domowego starożytnych egipcjan.

Na podstawie znalezionych napisów uczeni mogli określić ze ścisłością daty wykonania grobów i zamknięcia ich. Będzie to więc rok 1494-ty przed Nr. Chr., obie zaś daty przypadają wg. kalendarza dzisiejszego na dni 4 lutego i 31 marca. 3430 lat później ujrzały znów groby z epoki Faraonów światło dzienne...

---

wieka w bójce, drugą jego ofiarą była jego niewierna narzeczona. Za to został skazany na śmierć, lecz uciekł. Z kolei zamordował starca, którego potym obrabował, a czwartą jego ofiarą był stróż nocny.

— Jakto? Umarł? — zawołał Kugler.

— Zmarł w trzy dni potym wśród strasznych bólów i pozostawił troje dzieci...

— Piątą i szóstą ofiarą było pewne stare małżeństwo. Oskarżony zabił ich przy pomocy jakiegoś żelaznego narzędzia i znalazł tylko 16 koron podczas gdy oni mieli ukrytych ponad 10.000.

— Gdzie ukrywali te pieniądze? Gdzie proszę?

— W sienniku — odparł Świadek. — Tam chowali wszystkie pieniądze, zebrane dzięki lichwie i skąpstwu... Siódmego człowieka zabił oskarżony w Ameryce. Był to emigrant, jego ziomek, bezradny jak dziecko.

— A więc w sienniku — szepnął zdumiony Kugler.

— Ósmą ofiarą — ciągnął dalej świadek. — był pewien przechodzień, który przypadkowo znalazł się na drodze Kuglera, kiedy go ścigano. Oskarżony miał wtedy zapalenie skóry i był na pół szalony z bólu. Ostatni był żandarm, którego zastrzelił na krótką chwilę, zanim sam zginął.

— Dlaczego mordował! Wszechwiedzący. Panie Świadku? — zapytał przewodniczący.

— Z tych samych powodów, co inni ludzie — odparł Świadek. — Ze złości, chciwości, czasem z premedytacją, a czasem przypadkowo, raz z ochoty, a innym razem z konieczności. Oskarżony był zresztą hojny i często pomagał swym bliźnim. Był dobry dla kobiet, lubił zwierzęta i dotrzymywał zawsze słowa. Czy mam wyliczyć jego dobre czyny?

— Dziękuję — rzekł przewodniczący — to nie jest konieczne. Oskarżony, czy ma pan coś na swoją obronę?

— Nie — odparł obojętnie Kugler, gdyż teraz było mu już wszystko jedno, co z nim się stanie.

— Sąd udaje się na naradę — obwieścił przewodniczący i czterej radcowie odeszli.

Świadek i Kugler pozostali na sali rozpraw.

— Kim są oni? — zapytał Kugler, wskazując na odchodzących.

— Ludźmi tak jak ty — powiedział Świadek. — Byli sędziami na ziemi i dlatego też sądzą i tu.

Kugler począł gryźć paznokcie.

— Sądziłem... znaczy się — właściwie nigdy o tem nie myślałem, ale... spodziewałem się, że — Pan będzie tutaj sądził jako... jako...

— Tak, właśnie to — przerwał mu dostojny Starzec —. ponieważ jestem Wszechwiedzący, nie mogę sądzić. To przecie nie uchodzi. Czy ty wiesz, Kugler, kto cię wówczas zdradził?

— Nie — rzekł zaskoczony Kugler.

— Kelnerka Lucy. Zdemaskowała cię z zazdrości.

— Proszę mi wybaczyć — rzekł Kugler — ale Pan zapomniał powiedzieć, że w Chicago zastrzeliłem tego łotra, Teddiego.

— Nie, nie — zaprzeczył Świadek. — Teddy wylizał się jakoś z ran i żyje po dziś dzień. Wiem, że jest szpiclem, ale poza tym jest to dobry chłop i bardzo lubi dzieci. Nie myślano tylko, że nawet łotr może być dobrym człowiekiem.

— Dlaczego to Pan właściwie nie sądzi? Dlaczego? — zapytał Kugler z żalem.

— Jakżebym mógł? Gdyby sędziowie wiedzieli wszystko, wszystko, nie mogliby przecie sądzić. Rozumiełby tylko wszystko i serceby im się wtedy krwawiło. Sędzia zna tylko twoje zbrodnie. Ja jednak wiem o tobie wszystko.

— Ale dlaczego w takim razie sądzą również i w niebie ludzie?

— Bo człowiek należy do człowieka. Jak widzisz, ja jestem tylko świadkiem. O karze rozstrzygają wyłącznie ludzie i to nawet w niebie. Wierzaj mi, Kugler, tak musi być. Ludzie nie zasługują na żadną inną sprawiedliwość, jak tylko... ludzką.

W tym momencie wrócił na salę trybunał i przewodniczący Sądu Ostatecznego obwieścił donośnym głosem:

— Kugler Ferdynand skazany zostaje za 9-krotną zbrodnię mordu skrytobójczego i rabunku na wieczysty pobyt w piekle. Natychmiast winien rozpocząć odsiadywanie kary. Proszę, przystępujemy do następnej sprawy. Czy oskarżony Franc. Machaty jest obecny?



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Umowa polsko-francuska przewiduje 16 miln. franków na sfinansowanie turystyki

Z Paryża donoszą, że rokowania handlowe polsko-francuskie weszły w stadium końcowe. W chwili obecnej przedmiotem rokowań są kwestie dotyczące spraw morskich i osiedleńczych. Zwłaszcza w sprawach morskich stanowiska obu stron różniły się znacznie. W kołach poinformowanych utrzymują, że możliwe jest, iż jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia rokowania posuną się już tak dalece, że z końcem miesiąca podpisana zostanie umowa polsko-francuska.

Interesująca szerokie warstwy społeczeństwa sprawa polsko-francuskiej umowy turystycznej, od której uzależnione jest ustalenie warunków, na jakich odbywać się będzie tegoroczna turystyka do Francji na Wystawę Paryską, została w ostatnich dniach w Paryżu całkowicie wyjaśniona. Jak słychać, z ogólnego obrotu towarowego polsko-francuskiego zostanie wydzielona kwota 16 milj. franków, przeznaczona wyłącznie na sfinansowanie turystyki do Francji. Ustalenie tej zasady jest doniosłe z tego względu, że z chwilą podpisania umowy handlowej polsko-francuskiej nastąpi również podpisanie układu turystycznego w powołaniu się na układ handlowy, tak, że sprawa technicznego wykonania umowy turystycznej nie będzie nasuwała już żadnych trudności.

W oparciu o tekst układu turystycznego polsko-francuskiego wydane zostaną wszelkie zarządzenia co do kwot, na jakie opiewać będą akredytywy turystyczne do Francji jako też co do ceny paszportów zagranicznych do Francji.

Jak Czechosłowacja uregulowała sprawę ubezpieczeń w „Phönixie"

Praga, 21. 4. (z) Rząd czechosłowacki zaaprobował tekst rozporządzenia regulującego sytuację ubezpieczonych obywateli czeskich w towarzystwie wiedeńskim „Phönix". Rosperządzenie jest — wedle oficjalnego komunikatu — wyrazem dążności rządu, aby straty ubezpieczonych w „Phönixie" były możliwie najmniejsze i reguluje sprawę uroszczeń ubezpieczonych w pełnym uwzględnieniu ich stosunków socjalnych. W sanacji „Phönixa" będą uczestniczyć — poza funduszami publicznymi — również ubezpieczeni, a to w postaci potrąceń z kwot ubezpieczonych.

Ubezpieczenia życiowe, które zawarte sostały w ciągu ostatnich trzech lat, jak również ubsspieczenia od wypadków, nie doznają potrąceń.

Od starszych ubespiecseń przewidsiane są następujące potrącenia, wzgl. koszta administracyjne:

a) Od ubespieczeń do 10.000 koron czeskich (stanowiących 84 proc. ogółu ubezpieczonych w „Phönixie") pobierana będzie epłata administracyjna w dotychczasowej wysokości (3 procent).

b) Przy wyższych ubezpieczeniach strącona będzie kwota w wysokości od 5 do 27 procent sumy ubezpieczeniowej, stopniowana wedle stosunku między sumą wpłaconych do dnia 22 kwietnia premii, a łączną kwotą premii, jakie miały być uiszczone podczas całego czasu trwania ubezpieczenia.

c) W tym samym stosunku przeprowadzone będą potrącenia przy ubezpieczeniach na renty, przy czym od ubezpieczeń na renty do wysokości 3600 k. cz. rocznie potrąconych będzie 5% od każdej wypłaty renty.

d) Przy umowach ubezpiecseniowych, za które wpłscono jednorazową premię, albo wpłata premii została nkończona przed 22 kwietnia 1936 r., potrącenie wynosi 30 procent od kwoty ubezpieczenia, wzgl. od każdej wypłaty renty po dniu 22 kwietnia 1936 r.

Rozporządzenie daje możność wznowienia umowy ubezpieczeniowej wszystkim tym ubezpieczonym, którzy powodnjąc się obawą co do przyszłości tow. „Phönix" zawiesili po 1 stycznia 1936 r. wpłaty premii, do jakich byli zobowiązani. Muszą oni jedynie przed 22 lipca br. wnieść w tej sprawie prośbę do towarzystwa.

Do pierwszej grupy uprzywilejowanych ubezpieczonych należy 270.000 osób, łącznie pbezpieczonych na kwotę 530 milionów k. cs.

Natomiast 45.000 posiadaczy polis na kwoty od 10.000 do 99.000 k. cs. (łącznie 1 miliard k. cz.) i 10.000 posiadaczy polis na kwoty powyżej 100.000 k. cz. (łącznie 800 milionów k. cz.) poniesie wcale dotkliwe straty, wzrastające w miarę długotrwałości ubezpieczenia w „Phönixie".

Zainteresowani podnoszą, że rząd czechosłowacki kierował się tu nie tyle względami społecznymi (które powinny byłyby wchodzić w rachubę także przy ubezpieczonych od 10.000 do 50 000 k. cz.), lecs względami komercjalnymi. Państwo w akcji sanacyjnej „Phönixa" będzie uczestniczyć kwotą 8 milionów k. cs. rocznie, saś wszystkie towarzystwa nbezpieczeniowe kwotą 9 milionów k. cz.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Nr 30 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 20 kwietniu br., w którym opublikowano m. in. następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ustawa z dn. 14 kwietnia 1937 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (poz. 222);

ustawa z dn. 14 kwietnia 1937 r. sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1933 r. o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu (poz. 226);

rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 8 kwietnia br. w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 27 października 1936 r. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła (poz. 227);

rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 9 kwietnia br. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych (poz. 228);

rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 12 kwietnia br. w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o zwolnieniu od cła kukurudzy i końskiego zębu (poz. 229).

Wykaz przedmiotów, które mogą być spisane na straty

W związku z przepisami art. 6 ust 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym oraz § 14 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, zezwalającymi na jednorazowe odpisanie wartości przedmiotów, których okres zużycia nie przekracza 5 lat, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 10 kwietnia 1937 r. L. D. V. 20 380/II/37 podało wykaz przedmiotów, które w myśl wspomnianych przepisów mogą być przez płatników, prowadzących prawidłowo księgi, jednorazowo spisane na straty w tym roku operacyjnym, w którym zostały nabyte. Ponieważ podany wykaz nie może obejmować wszystkich przedmiotów, wchodzących pod tym względem w rachubę, Ministerstwo Skarbu poleciło nie kwestionować jednorazowego odpisania wartości przedmiotów, nie objętych wykazem, o ile całkowita wartość przedmiotu nie przewyższa zł. 200.

W razie wątpliwości co do okresu używalności przedmiotów nie wymienionych w wykazie względnie jeżeli całkowita wartość tego rodzaju przedmiotów przekracza zł. 200 władze skarbowe mają zasięgnąć opinii biegłych.

Celem przeprowadzenia kontroli przedmiotów, spisywanych od razu na straty, władze wymiarowe żądać mają od płatników, korzystających z omawianych ulg specyfikacji przedmiotów spisanych jednorazowo w danym roku operacyjnym na straty. Specyfikacja winna zawierać nazwę przedmiotu, jego wartość i rachunek wynikowy, przez który wartość przedmiotu została odpisana na straty. Zarządzenia zawarte w okólniku z dnia 10 kwietnia br. mają moc obowiązującą do roku podatkowego 1938 włącznie. Podany w okólniku wykaz przedmiotów, których okres użycia nie przekracza 5 lat, obejmuje paręset maszyn, aparatów, narzędzi, przyrządów, przyborów, instrumentów, części maszyn oraz różnych przedmiotów niemetalowych.

W sprawie wywozu waluty polskiej do Gdańska

Ministerstwo Skarbu pismem skierowanym do izby skarbowej w Grudziądzu zarządziło co następuje:

Ustawodawstwo dewizowe gdańskie zabrania wywozu z obszaru Gdańska za granicę celną środków płatniczych, opiewających na walutę polską. Celem umożliwienia cudzoziemcom, którzy wyjechali do Polski przez inny odcinek graniczny, a wyjeżdżają za granicę celną przez Gdańsk, wywozu waluty polskiej przywiezionej ze sobą, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że gdyby zaszedł wypadek legitymowania się przez podróżnego zaświadczeniem, w którym kontrola skarbowa stwierdziła wywóz środków płatniczych do Gdańska, zaświadczenie takie należy odebrać jako wykorzystane. W takich przypadkach, środki płatnicze nie mogą być wywiezione za granicę bez osobnego pozwolenia.

Wzrost handlu światowego

Według danych Ligi Narodów, import światowy w styczniu i lutym br. wyniósł 2149 miln. dolarów w złocie, wykazując wzrost w porównaniu z analogicznymi miesiącami w r. ub. o 233 miln. dolarów w złocie. Wskaźnik importu światowego w porównaniu z 1929 r. wynosił w lutym r. ub. 34,0 zaś w r. b. — 39,4. Podobnie wzrósł eksport światowy, który w porównaniu z ub. r. wzrósł o 284 miln. dolarów złotych i wyraził się cyfrą za styczeń i luty br. w wysokości 2.088 miln. dol. w złocie, przy czym wskaźnik w lutym r. ub. wynosił 35,5, a w r. b. — 41.1 Należy zaznaczyć że wyżej podane cyfry handlu światowego obejmują obroty handlowe Włoch, które w drugiej połowie r. ub. nie były uwzględuiane w światowych obrotach.

Przewidywania budżetowe U. S. A.

Jak wiadomo, dnia 1 lipca 1937 r. rozpoczyna się w Stanach Zjednoczonych nowy rok budżetowy który będzie trwał do dn. 30 czerwca 1938 r. W związku z tym senator Robinson, po odbytej w Białym Domu konferencji z prezydentem Rooseveltem, oświadczył, że w nadchodzącym roku budżetowym zapotrzebowanie na kredyty, przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych, wyniesie 1500 miln. dolarów. Senator oświadczył również, że wydatki w przyszłym roku budżetowym będą zmniejszone, zważywszy na fakt, że zawodzą niektóre wpływy. Jak wiadomo, istnieje dążenie, aby rok budżetowy 1937/38 zamknięty został bez deficytu.

Zmiana systemu kontroli cen we Włoszech

Włoska rada ministrów uchwaliła przekazanie kontroli cen, sprawowanej dotychczas przez władze polityczne, instytucjom gospodarczym. Kontrola ta w myśl dekretu z października r. ub. powierzona Dyrektoriatowi i Komitetom Prowincjonalnym Partii Faszystowskiej, będzie obecnie wykonywana przez Centr. Komitet Korporacyj oraz rady prowincjonalne gospodarstwa korporacyjnego, na które przechodzą obowiązki zwalczania nieusprawiedliwionych podwyżek cen na rynku wewnętrznym.

Dla wypełnienia tych zadań przy każdej radzie prowincjonalnej utworzone zostaną komisje dla poszczególnych działów produkcji, a mianowicie: dla zboża i jego produktów, mleka i jego produktów, produktów zwierzęcych, ryb i rybnych przetworów, oliwy i olejów, towarów kolonialnych, warzyw i owoców oraz materiałów opałowych.

PRZEGLĄD FILMOWY

ARNOLD HOELLRIEGEL

BILANS HOLLYWOODU

Długi pobyt w Hollywood, nie pierwszy zresztą, utrwalił we mnie takie oto przekonanie: cokolwiek zarzucić można temu miastu filmowemu, jego pozycja w dziedzinie filmu międzynarodowego po latach kryzysu i wątpliwości, jest znowu wszech potężna, niezachwiana. Kilka doskonałych wyczynów filmu francuskiego i angielskiego sytuacji tej nie zmieni. Film włoski nie wchodzi jeszcze w rachubę, aczkolwiek głośno jest w Hollywood o planach i przygotowaniach Mussoliniego, który swym nowym miastem filmowym obok Rzymu chciałby poważnie konkurować z filmem amerykańskim i na razie gorliwie zabiega o pozyskanie sobie dla tych swoich planów ambitnych pomocy nawet w Ameryce.

Z Rosji nie przybył do Europy w ciągu ostatnich lat ani jeden poważniejszy film. A produkcji filmowej Trzeciej Rzeszy w Hollywood poważnie teraz się nie traktuje. Należy jeszcze zauważyć, że film austriacki, od którego ongi tyle się spodziewano, stracił wszystkie szanse — czy na zawsze? — w zaprzęgu berlińskim. Austria dostarcza od miesięcy do Hollywood artystów, reżyserów, librecistów, ale od czasu „Maskarady“ żaden film austriacki nie wzbudził żadnego prawdziwego zainteresowania.

Panuje więc w Hollywood — Hollywood. To znaczy amerykański przemysł filmowy, stakowany, względnie łagodzony tylko przez pewne kierunki, które za panowania Franka Roosevelta w Stanach Zjednoczonych zaczynają dochodzić do głosu. Powierzchownie rzecz biorąc, ma się wrażenie, jakoby amerykańska opinia publiczna, a więc też i publiczność filmowa także „box-office“, tj. suwerenna władza raportów kasowych, coraz bardziej upodabnia się do Europy. Dawna, błogosławiona naiwność amerykańska jest na wymarciu. Przezwyciężony ostatnio kryzys nauczył też producentów amerykańskich liczyć się z Europą. Ofensywa filmu angielskiego przeciwko amerykańskiemu przemysłowi filmowemu została teraz nieco wstrzymana, ponieważ podstawy finansowe produkcji angielskiej zaczęły się nieco chwiać, ale nad sukcesami takiego Kordy, (którego Hollywood kiedyś miał, ale w charakterystyczny sposób na nim się nie poznał) nie można przejść do porządku dziennego. Każdego dnia może się Hollywood znaleźć w tej sytuacji, że bronić będzie musiał swej hegemonii. Hollywood wie o tym. Hollywood myśli wciąż, jeśli nie o czymś innym, to w każdym razie o bezpieczeństwie swych kapitałów inwestowanych. Stąd pochodzą pewne koncesje na rzecz gustu także i europejskiej publiczności filmowej.

Z Hollywood jeszcze nadchodzą filmy „historyczne“, z których Europa się śmieje. Gdy się odważono wyświetlić w kinoteatrach londyńskich, ba w szkockich, „Marię Stuart“, film z Hepburn-made in Hollywood, — odpowiedziano głośnym śmiechem i jeszcze głośniejszą krytyką. Ta Maria, królowa Szkotów, mówiła amerykańskim „slangiem“! Ale nie tylko to. Amerykanin ma, co jest rzeczą charakterystyczną, przeważnie zrozumienie tylko dla tych epok historycznych, które Ameryka sama przeżyła jako jedność kulturalna, a więc dla ostatnich trzech stuleci. Poza tym odczuwa jeszcze publiczność amerykańska w pewnym stopniu tylko epokę biblijną.

Filmów takich, jak Kordy „Henryk VIII“ lub „Rembrandt“, albo jak film „Kermesse Heroique“ na razie się w Hollywood nie produkuje, chociaż żyjący w Hollywood literaci i reżyserzy europejscy gorliwie polecają motywy historyczne. Historia amerykańska, to co innego. Z drugiej jednak strony minęły już czasy, gdy np. taki Cecil de Mille, nie troszcząc się o nic, produkować mógł swe naiwne filmy kostiumowe, w których Maria Magdalena wybierała się nowym wozem, zaprzężonym w zebry na jakąś rzymską „party“, albo rezultat wypraw krzyżowych zależny był od przygód miłosnych króla Ryszarda Lwie Serce, poza tym zaś troszczono się tylko o wystawę i przepych, pochłaniający miliony dolarów, a najmniejszej nie zwracano uwagi na atmosferę historyczną, albo na mniej więcej rozsądny scenariusz.

I film egzotyczny czyni postępy w Hollywood. Uzasadniony duży sukces filmu „Ziemia błogosławiona“ wskazuje, że amerykański przemysł filmowy zaczyna się poważnie interesować sprawami, rozgrywającymi się w różnobarwnym, dalekim i wielkim świecie. Dla tego filmu stworzono jeszcze Chiny bardzo „prawdziwe“. A gdy musiano mieć Chinkę jako gwiazdę, wybrano artystkę [illegible] Luizę Rainer, nie mówiąc już o arcy-Chińczyku, jakim musiał być Paweł Muni. Nadejdzie jednak dzień, kiedy zdjęcia chińskie nakręcać się będzie w Chinach, a nawet pozwoli się aktorom chińskim grać główne role w filmach chińskich. Mistrz Robert Flaherty swym filmem „Toomai“ wskazał już tę drogę.

Na razie Hollywood sprowadza jeszcze swych Chińczyków z Austrii. Sprowadza wciąż jeszcze ludzi ze wszystkich stron świata: artystów, reżyserów, literatów, muzyków. Sprowadza ich, by ich wyzyskać do cna. Dla człowieka zmęczonego Europą, który wyjeżdża do Hollywood, istnieją tylko dwie możliwości: albo zdobywa powodzenie, a znaczy to, że bez żadnych zastrzeżeń podporządkowuje się wszystkim żądaniom Hollywood, albo bezapelacyjnie staje się niczym. Sukces oznacza fantastyczne pieniądze, a gdy się jest bardzo wielkim, można sobie w ostateczności wywalczyć nieco (niebardzo dużo) wolności artystycznej. Niepowodzenie oznacza w Hollywood nędzę materialną i niewolę duchową. Nie można jednak w kilku słowach zamknąć tragedii artysty europejskiego w Hollywood — może Maks Reinhardt napisze kiedyś swe wspomnienia z Hollywood.

Amerykański przemysł filmowy zużywa, drogo to opłacając, artystów europejskich. Czyni to w tym celu, a ze swego stanowiska zupełnie słusznie, by używać ich w sensie amerykańskim. Wprowadzenie filmu dźwiękowego powstrzymało na pewien czas dopływ artystów europejskich, chociaż dopiero potem Marlena Dietrich i Luiza Rainer zdobyły sobie Hollywood. Reżyserów europejskich coraz rzadziej sprowadza się do Hollywood; ostatnio w sposób iście amerykański zdobył sobie Fritz Lang mocną pozycję. Nie przypominam sobie wypadku, w którym niedawno do Hollywood przybyły europejski aktor filmowy mógł się poszczycić decydującym powodzeniem.

Wielka haussa na filmy szekspirowskie minęła w Hollywood, ponieważ film „Romeo i Julia“, mimo tak hałaśliwej reklamy nie miał powodzenia. Najlepiej daje sobie Hollywood przecież radę z materiałem amerykańskim, z nowoczesnymi problemami amerykańskimi. Żaden film roku ubiegłego nie był bardziej wartościowy od sfilmowania „Dodsworth“, wielkiej, rozgrywającej się w Europie, ale rdzennie amerykańskiej powieści Sinclaira Lewisa. Gdy Hollywood nie ma do dyspozycji takich materiałów amerykańskich, sięga często po tematy klasyczne literatury światowej („Dama kameliowa“), („Dwa miasta“) ale nie zawsze to się udaje.

Amerykański przemysł filmowy czuje jeszcze w kościach potężny wstrząs, którym było wprowadzenie filmu dźwiękowego w roku 1926. Pamiętając, jak wtenczas spadały gwiazdy z firmamentu filmowego i jak załamały się najbardziej masywne kasy pancerne, Hollywood stał się ostrożny w stosowaniu nowinek technicznych. Mimo to, chociaż dotychczas nie udał się w zupełności żaden wielki film kolorowy („Ogród Allaha“ z wielką Marleną był fiaskiem), są wszelkie symptomy, że film kolorowy w ostateczności zwycięży, chociaż nie usunie tak radykalnie filmu czarno-białego jak (niestety) film dźwiękowy usunął film niemy.

Bilans bilansu: Hollywood jest na swój sposób zdrowy, możnaby powiedzieć brutalny, żywotny, znajduje się w stadium rozwoju i w gruncie rzeczy, niepoprawny. Nie ulega wątpliwości: filmy hollywoodzkie są coraz lepsze, a nawet nieco bardziej kulturalne. Ale daleko, o daleko jest jeszcze do rzeczywistej, tak popularnej jak i na prawdę duchowej sztuki filmowej.

Ernest Lubitsch

Rezydencja filmu

Mało mamy krajów, któreby nie żywiły cichej nadziei, że uda im się stworzyć centrum produkcji filmowej. Gdy rzucimy tylko okiem na pisma zagraniczne, stwierdzić możemy, że Meksyk zbudował studio „Tia Juana“, Rzym gotuje się do wybudowania wytwórni filmowych za wiele milionów lirów, że Anglia na miejscu studia w Elstre, które padło ofiarą płomieni, tworzy już nową świątynię filmową, że w przedmieściach Kantonu i Tokio Moskwy i Tyflisu, że w krajach skandynawskich, Austrii i Polsce rozwija się nową dotychczas nie znaną aktywność, nie mówiąc już o Francji, która posiada już liczne studia na swój sposób wzorowo prowadzone.

Uważam to za dobry znak, bo w ten sposób powstaje nowa aktywność. Przemysł filmowy nie jest już monopolem amerykańskim. Życie na ekranie stanie się bogatsze, jeśli konkurować będą z sobą rozmaite tendencje, a w ten sposób dojdą do głosu dusze wszystkich ludów. Każdy kraj ma swoje specyficzne właściwości. Chętnie byśmy widzieli, gdyby demonstrowano nam w filmach angielskich wdzięk i porządek pejzażu angielskiego. Filmy wiedeńskie odzwierciedlają pogodę i grację teatru. Francuskie filmy odznaczają się intelektem i fantazją, albo są dokumentem form klasycznych. Wszystkie te państwa muszą jednak odbyć długą jeszcze drogę, zanim staną na wyżynie Hollywoodu.

Przemysłu hollywoodzkiego rząd nie subsydiował nigdy ani centem. Przemysł ten jest wolny i niezależny. Myśli tylko o tym, by jego filmy zdobyły cały świat i zadowoliły cały świat. Hollywood powstał w sposób bardzo prosty. Przed 26 laty przybyła grupa artystów w towarzystwie jedenego operatora w poszukiwaniu słońca i światła na wybrzeże Pacyfiku. Niedaleko Los Angelos znaleźli to, czego szukali. Nakręcili swój film i odjechali, ale czarujący krajobraz ujarzmił ich na zawsze. W nie cały rok później stworzyli miejscowość Hollywood, która szybko stała się symbolem przemysłu filmowego świata. Hollywood w szalonym tempie się rozwinął. Stał się miastem z willami wśród palm, z angielskim dworem wiejskim z zamkami w stylu hiszpańskim, z haciendami meksykańskimi, olbrzymimi ogrodami i całym szeregiem laboratoriów filmowych. Na pozór jest to miasto amerykańskie, w rzeczywistości jednak jest to niejako punkt zborny całego świata, gdzie wszystkie rodzaje stylów, wszystkie kraje, wszystkie epoki, wszystkie kierunki, ba, wszystkie cywilizacje się zebrały zaprzyjaźniły się z sobą. Cnoty praktyczne w Hollywood są amerykańskie, pół-bogowie jednak tego Olimpu z roku 1937, są po większej części pochodzenia europejskiego.

Można powiedzieć, że Hollywood od ćwierć wieku — jest to dla tak młodego przemysłu jak film, okres bardzo długi — stał się symbolem ogólnym. To miasto jest tak zaabsorbowane swymi wielkimi zadaniami, że nigdy nie miało czasu, względnie nigdy nie wpadło nawet na myśl, by popaść w niewolę szowinizmu. Hollywood śmiało wchłania wszystkie rodzaje filmów, komedie i dramaty, dzikie wyczyny zachodu i wdzięk wiedeński, filmy awanturnicze lub biografie sławnych ludzi. Żywię dlatego przekonanie, że Hollywood jeszcze przez długie lata utrzyma swe stanowisko. Nie wolno nam wreszcie zapominać i o tym, że żyje na świecie 220 milionów ludzi, którzy rozmawiają i rozumieją po angielsku.

Kronika filmowa

HOLLYWOOD POSZUKUJE 2.500 SILNYCH, ROSŁYCH I DOBRZE ZBUDOWANYCH MĘŻCZYZN

Jedna z wytwórni hollywoodzkich ogłosiła zapotrzebowanie na 2.500 silnych, rosłych i dobrze zbudowanych mężczyzn. W ciągu dwóch dni osiągnięto tę cyfrę. Potrzebni oni byli do filmu „Okręt niewolników“, w którym wystąpią w rolach głównych Wallace Beery, Warner Baxter i Józef Schildkraut.

PROCES MIĘDZY SPADKOBIERCAMI ALFREDA SAVOIRA A ELŻBIETĄ BERGNER

Spadkobiercy znanego komediopisarza Alfreda Savoira wdrożyli proces przeciw Elżbiecie Bergner o odszkodowanie za jeden ze starszych filmów Elżbiety Bergner „Katarzyna Wielka“. Strona skarżąca utrzymuje, że Elżbieta Bergner skorzystała ze [illegible] Elżbieta Bergner broni się tym, że sztuki tej nie znała i z samym Savoirem wogóle się nigdy nie zetknęła. Ponieważ Elżbieta Bergner oraz świadkowie tak ze strony powodowej jak i pozwanej znajdują się w Londynie, proces odroczono, celem ich przesłuchania.

FILMY SPOŁECZNE CZY KRYMINALNE?

Swego czasu film „Jestem zbiegiem“ z Pawłem Muni cieszył się olbrzymim powodzeniem. Teraz tego rodzaju filmy stały się „modne“. Jedna z wytwórni amerykańskich zapowiada dwa takie obrazy. Pierwszy to „My, którzy idziemy na śmierć“, drugi — „Nie wypuszczajcie ich na wolność“. Pierwszy ilustruje przeżycia psychiczne skazanych na śmierć, drugi przeżycia zbrodniarzy, skazanych na długoletnie więzienie, którzy mają wyjść na wolność.



KWIECIEŃ	Wschód słońca 4 g 18 m
22	Zachód słońca 18 g 28 m
CZWARTEK	11 Ijar 5697

Konferencja pocztowa w sprawie zniesienia dodatkowych portoriów lotniczych

W Hadze odbywa się obecnie narada przedstawicieli władz pocztowych Holandii, Niemiec, Belgii, Danii, Francji, Anglii, Norwegii i Szwecji. W czasie obrad przedstawiciel Francji wysunął projekt zniesienia dodatkowej opłaty lotniczej do listów i kart pocztowych. Zrealizowanie tego projektu spowodowałoby znaczny wzrost przesyłek listowych drogą lotniczą. W Holandii taryfa lotnicza jest już zrównana ze zwykłą taryfą pocztową. — Również w Anglii wysunięto już projekt, by na obszarze całego Imperium zwolnić przesyłki lotnicze od dodatkowych opłat. Obecnie zwolnione są ze specjalnych opłat przesyłki pocztowe kierowane do angielskich kolonii zamorskich.

W Polsce uczyniono już także w tym kierunku pierwszy krok, obniżając znacznie wysokość taryfy lotniczej na trasie Polska—Palestyna. Wprawdzie nie należy spodziewać się w tej chwili obniżenia opłat na innych trasach lotniczych, jednak że pewne przygotowania w tym kierunku są już w toku.

Wycieczka do stolicy

Liga Popierania Turystyki w Krakowie organizuje na dzień 1—3 maja br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Warszawy pod hasłem „3-ci maj w Warszawie". Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem 12.90 zł.

Odjazd z Krakowa dnia 1 V. (sobota) godz. 22.15, przyjazd do Warszawy dnia 2 V. godz. 5.38, odjazd z Warszawy dnia 3 V. (poniedziałek) godz. 23.30, przyjazd do Krakowa dnia 4 V. godz. 6.20. Przejazd w wagonach pulmanowskich z miejscami numerowanymi — w pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty. Dołączony do karty kontrolnej kupon upoważnia do bezpłatnego zwiedzenia stolicy pod fachowym kierownictwem.

Uczestnicy dojeżdżający z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa, mogą korzystać — na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50% zniżki dojazdowej i powrotnej

Co nie jest przestępstwem dewizowym?

Kupiec krakowski Jakub R. posiadał 2 obligacje pożyczki jugosłowiańskiej, które zamienił u urzędnika bankowego Józefa R., otrzymując wzamian za to inne papiery wartościowe.

Transakcja ta uznana została za przestępstwo dewizowe i obaj odpowiadali wczoraj przed sądem krakowskim, gdzie zostali uniewinnieni.

Aresztowanie na sali rozpraw

Przed sądem krakowskim odpowiadał wczoraj Franciszek Gaj, który w czasie bójki na zabawie w Grodkowicach, w pow. myślenickim uderzył młotkiem w głowę niejakiego Franciszka Walczaka, powodując u niego wypłynięcie oka.

Oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała, został Gaj zasądzony na dwa i pół roku więzienia. Na zarządzenie prokuratora dra Gajewskiego został Gaj aresztowany po ogłoszeniu wyroku.

—<>—

— WPISY DO I KLASY POWSZECHNEJ Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie odbywają się codziennie od 9 rano do 2 popoł. w biurze sekretariatu przy ul. Brzozowej L. 5. Przyjmuje się roczniki 1931-1930.

—<>—

Tajemnicze zabójstwo w powiecie brzeskim

Wojewódzkie władze policyjne w Krakowie prowadzą dochodzenia w sprawie tajemniczej zbrodni, jaka miała miejsce we wsi Słona w powiecie brzeskim. Ofiarą zbrodni padł gospodarz tamtejszy Florian Jaszczur. Nocy onegdajszej żona Jaszczura usłyszała szczekanie psa i wyszła przed dom. Przed drzwiami zauważyła męża, leżącego w kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia. Po chwili Jaszczur zmarł, a przyczyną śmierci była głęboka rana klatki piersiowej.

W wyniku wdrożonych dochodzeń aresztowano znanego awanturnika Franciszka Potempę, zamieszkałego w pobliskiej wsi Brzozowa. W czasie przesłuchania Potempa zeznał, że krytycznego wieczoru przechodził obok domu Jaszczura i słyszał szczekanie psa. W tym momencie Jaszczur wyszedł przed dom i zapytał „Kto idzie?" Potempa nie dał odpowiedzi, a wówczas Jaszczur rzucił się na niego i sądząc że ma do czynienia z bandytą zaczął go bić. Działając w obronie własnej Potempa dobył noża i uderzył Jaszczura w serce.

Obecnie prowadzone będzie śledztwo sądowe, które wyjaśni, ile prawdy jest w zeznaniach Potempy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś lekka, zabawna komedia francuska Beaumarchaisego „Wesele Figara". W sztuce opracowanej scenicznie przez dyr. K. Frycza udział biorą: Węgrzyn (rola Figara), Małusiakówna, Pawłowska, Czechowska-Korecka, Niedziałkowska, Biegański, Szubert Woźnik, Wroński, Turski, Żukowski i in. Jutro z powodu przedstawień szkolnych (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. W sobotę powtórzenie świetnej sztuki P. Frondaie'go „Dom osaczony" w premierowej obsadzie.

— „IDISZE BANDE" nieodwołalnie ostatnie 2 dni w Krakowie w Teatrze Żydowskim (Bocheńska 7). Sympatyczny ten zespół rewiowy, którego występy cieszyły się u wszystkich nadzwyczajnym powodzeniem pożegna się z publicznością naszą w kapitalnym programie „Krakowski Jarmark" (Ofn Krukewer Jerid). Występy te odbędą się w sobotę i w niedzielę. W oba dni po 2 przedstawienia. Ceny zniżone. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— TEATR „BAGATELA" wystawia dziś piękną rewię pt. „Maj za pasem". Rewia ta osiąga wysoki poziom artystyczny. Udział bierze cały zespół „Bagateli" z triem „FF", I. Skwierczyńską, W. Jankowskim na czele.

— KONCERT HANNY ZIMMERMANÓWNY na fortepianie i prof. I. Wenduma na flecie przy akompaniamencie Artura Wojtyńskiego odbędzie się dziś we czwartek w stow. Solidarnosć Bnei Brith przy ul. św. Gertrudy 7. Wykonane będą utwory Bacha, Mozarta, Beethovena, Schumana i inne. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— „TAK CIĘ WIDZĄ, JAK CIĘ PISZĄ". Dziś 9.30 wiecz. demonstrowane będą w kawiarni Plastyków fraszki pióra Pronaszki pt. „Tak cię widzą, jak cię piszą" w wykonaniu Kazimierza Chmurskiego. Conferencierka Jadwigi Hoffmann.

— WIECZÓR POEZJI ŻYDOWSKIEJ P. NUSI GOLD. W niedzielę 25 bm. godz. 8 wiecz. odbędzie się staraniem Wiza we własnym lokalu przy ul. Szewskiej 4 I. p. wieczór poezji żydowskiej znanej artystki żydowskiej p. Nusi Gold, której występy w Warszawie i Łodzi cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

— RECITAL FORTEPIANOWY urządza dziś godz. 20 p. Maria Kreinerowa w sali Stowarzyszenia Młodych Muzyków ul. Sławkowska 12.

— WIECZÓR MUZYKI OPEROWEJ pod kierownictwem artyst. dyr. B. Wallek-Walewskiego, wyjątki z op. „Aida" Verdiego, urozmaicony produkcjami muzycznymi, odbędzie się w piątek dn. 23 bm. godz. 19.30 w sali odczytowej w Oleandrach, Al. 3 Maja 7.

— WALKĄ O SZCZYTY HIMALAJSKIE oraz rzut oka na możliwości i plany polskie. — Interesujący odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. znany alpinista polski inż. Adam Karpiński. Odczyt ilustrowany oryginalnymi zdjęciami z poprzednich wypraw prelegenta odbędzie się w niedzielę 25 bm. godz. 11-ta w sali Inst. Geogr. Grodzka 64.

— HALLO! TARNÓW! „Idisze Bande" wystawia dziś w sali „Sokoła" drugi swój przebojowy program, zupełnie nowy z nową wystawą dekoracyjną „Geszosn un getrofn". Program ten, to rekord powodzenia „Bandy". Początek 9 wiecz. Bilety w księgarni Fenichla.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 21. 4. Pszenica 80% ziarn, szklist. 29.75—30 dworska czerw, stand. 29.25—29,50 białe stand. 29—29,25 targowa stand. 28.50—28.75 Żyto targowe stand, 23.50—23,75 Owies dworski stand. niezadeszcz. 22.50—23 lekko zadeszcz 21.75—22.25 targowy stand, lekko zadeszcz. 21,25—21.75 Jęczmień dworski stand. 23,25—24,25 targowy stand. 21,75—23.25. Otręby żytnie i pszenne stand. średnie 13.75—14.25 Nowe standarty. Mąka pszenna gat. I 65% 43—43,50 II. 70% 29,25—29.75 razowa 95% 33.50—34 pastewna 15,75—16.75 Stare standarty mąka pszenna gat, I 20 % 47.50—48.50 IA 45% 45.50—46 ID 65% 43—43.50 IIIA 70% 29.25—29.75 pastewna 15.75—16,75 razowa 95% 33.50—34. Mąka żytnia okr. Krakowskiego nowe standarty gat, I 70% 34—34.25 razowa 95% 28.50—29 Stare standarty I gat, 65% 35—35.25 razowa 95% 28,50—29. Tendencja spokojna, usposobienie słabe, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 21, 4. Akcje Bank Polski 100.25 Węgiel 20,50 Lilpop 13.40 Ostrowiec 28.25 Starachowice 32,65—32.85 Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 66 II em.65 konwersyjna 59—58,75 dolarowa 54.75 kupon 6,26 dolarowa (dolarówka) 44.50—44.75 stabilizacyjna 368 kupon 6.26 2.94 konsolidacyjna grube 56 drobne 54.25—54.50—54.25 Tendnecja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.05 Holandia 289.10 Kopenhaga 116,10 Londyn 26 Nowy Jork czek 5.27¾ N. Jork Tel. 5.28 Oslo 130,63 Paryż 23.53 Praga 18.36 Szwajcaria 120.55 Włochy 27.85. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 21. 4. Kursy orientacyjne: Dollonowska 62,25 Warszawska 47,75 konsolidacyjna grube 56 drobne 54¼ Stabilizacyjna 368 Śląska 47.75. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 21. 4. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto 22.75—23 pszenica 28—28.25 jęczmień browarowy skreśla się mąka żytnia (stand. star.) gat. I. 65% 33.50 mąki pszenne (stand stare) wszystkie gat. o 75 gr. niżej otręby żytnie i pszenne o 25 gr. niżej jęczmienne o 50 gr. niżej. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 4. Dewizy: Paryż 19,50½ Londyn 21.55¾ Nowy Jork 4.38 Bruksela 73.86 Mediolan 23.04 Amsterdam 239,85 Berlin 176.15 Sztokholm 11,07½ Oslo 108.32½ Kopenhaga 96.22½ Praga 15.27 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3,25 Japonia 125.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 61 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 4. Kursy zamknięcia: Stabilizacyjna 63 Dolarowa 48.125 Śląska 44.50. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 21. 4. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 23 1/16 termin 23 11/16 Cyna 261—262 termin 256¾—257 Banka 263 Straits 263 Ołów 24 9/16 termin 24 17/16 Miedź 60½—61½ termin 57 3/8—57 5/8 Elektrolit 63—65 Złoto 141,1.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Dama Kameliowa" (Greta Garbo).
APOLLO: „Nicpoń" (Daniela Darieux, Henry Garat)
ATLANTIC: „Królowa dżungli" (Doroty Lamour) i „Lekkoduch" (Astaire i Rogers).
BAGATELA: „Dr. X". (Fay Wray, Lee Tracy) oraz rewia pt. „Maj za pasem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Capitan Blood" (Errol Flym)
PROMIEŃ: „Dyplomatyczna żona" (Jadwiga Kenda i Żabczyński)
STELLA: „Z pamiętnika detektywa" i „Przygody rekruta"
SZTUKA: „Pieśń jej matki" (film niemiecki).
UCIECHA: „Sprzedawca traktorów" (Joe Brown)
WANDA: „Noc przed bitwą" (Annabella)

Krwawe zajścia w Radomiu

Kielce, 21. 4. PAT. W dn. 21 kwietnia r. b. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy w Radomiu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób i usiłował wtargnąć siłą do gmachu, wybiwszy uprzednio szyby w biurach Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla Mleka“. W lokalu „Kropli Mleka“ znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich. Wezwania trzech policjantów, pełniących służbę przed gmachem Funduszu, nie odniosły skutku.

Przeciwnie podburzony tłum natarł na nich obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej, policjanci zmuszeni byli użyć broni. Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko raniony i przewieziony do szpitala, niebawem zmarł. Przybyły na miejsce zajścia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

Ropczyce -- miasto, któremu grozi zagłada

Po zwinięciu siedziby powiatu. -- Rozpacz i rozgoryczenie mieszkańców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Ropczyce, 21. 4. Z powodu zwinięcia uchwałą Rady Ministrów powiatu ropczyckiego i utworzenia z tego obszaru powiatu dębickiego z siedzibą w Dębicy, przeniesione zostały już do Dębicy: Starostwo powiatowe, Wydział powiatowy, Powiatowa Komenda P. P. przesiedlili się też tam wszyscy niemal urzędnicy w tych władzach zatrudnieni. Świeci teraz pustką wielki gmach, umyślnie na pomieszczenie starostwa w swoim czasie zbudowany, próżne już stoi całe piętro monumentalnego gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności, pół parteru budynku w którym mieściła się Powiatowa Komenda P. P. i kilkadziesiąt mieszkań, zajętych dotychczas przez urzędników wspomnianych władz. Miasto wygląda jak po jakiejś ewakuacji. Grozi mu wręcz zagłada. Mieszkańcy miasta i okolicy są przygnębieni, ogarnięci rozpaczą. Zawiązał się Komitet obywatelski, na którego czele stanął notariusz p. dr Srokowski, którego zadaniem jest zająć się dalszym losem miasta, które założone zostało jeszcze w roku 1362, a któremu obecnie grozi wyludnienie i zagłada. Wysłana została do władz centralnych w Warszawie delegacja złożona z ks. prałata Rogoża i burmistrza miasta p. Bursztyna celem przedstawienia tam smutnych skutków zwinięcia siedziby powiatu i czynienia starań o ratunek.

Na dzień 19 bm. zwołał Komitet obywatelski wiec celem zdania sprawy mieszkańcom z poczynionych kroków i jakie są widoki na przyszłość. Tak licznego zebrania miasto nasze już bardzo dawno nie widziało. Wzięło w nim udział paręset osób, rekrutujących się z wszystkich warstw. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania burmistrza p. Bursztyna, uzupełnionego następnie przez ks. prałata Rogoża, odbyła się bardzo rzeczowa i powadze chwili odpowiadająca dyskusja. Po za pojedynczymi dyskutantami, którzy — jak zwykle na zebraniach publicznych — odbiegli od przedmiotu dyskusji, z przemówień wszystkich mowców przebijała nuta rozpaczy i goryczy, zwłaszcza wobec obiegających pogłosek o zamierzonym jakoby przez powiatowe czynniki decydujące utworzenia z powiatowego od niedawna miasta gromady wiejskiej i włączenia jej do gminy zbiorowej z zarządem gminnym i wójtem na czele.

Całe zebranie objawiło jednomyślność w kierunku nie ustania w staraniach aż miasto otrzyma pomoc rządową i ratunek przed zagładą, do których ma uzasadnioną pretensję, bo poniosło kolosalne ofiary w sumie około 100 tysięcy złotych w postaci czynszów najmu z budynków gminnych, jakie zajmowało Starostwo, Urząd Skarbowy i Kasa Skarbowa, których gmina ropczycka zrzekła się aktem patriotycznym w okresie odzyskania niepodległości — na rzecz Skarbu Państwa.

O odciążenie podatników od ankiet

Warszawa, 21. 4. (Sin). Organizacje gospodarcze wystąpiły do Ministerstwa Skarbu przeciwko ciągłym ankietom podatkowym, rozsyłanym płatnikom. Ostatnio w związku z poborem podatku przemysłowego rozesłano do płatników wezwania, zawierające 13 rozmaitych pytań. W znacznej liczbie wypadków wezwania te zostały skierowane do rzemieślników nieprowadzących ksiąg handlowych, toteż udzielanie przez nich odpowiedzi na takie szczegółowe pytania jest niemożliwe. Ponieważ ankieta przestrzega, że udzielanie wyjaśnień nieprawdziwych spowoduje sankcje karne na podstawie art. 179 ordynacji podatkowej, płatnicy znaleźli się w niezwykle kłopotliwej sytuacji. Organizacje gospodarcze zabiegają więc, by zaniechać wysyłania podobnych ankiet.

Obchód rocznicy Konstytucji

Warszawa, 21. 4. (Sin). Projektowany jest obchód rocznicy podpisania i ogłoszenia obowiązującej konstytucji. Podpisanie konstytucji nastąpiło 23 a ogłoszenie 24 kwietnia 1935. W związku z tą rocznicą Pan Prezydent przyjął dziś marszałka Sejmu i Senatu.

Paderewski wróci do Polski

Warszawa, 21. 4. (Sin). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Observer“ oświadczył Ignacy Paderewski, że zdecydował się powrócić do Polski na stałe. Wedle dalszych doniesień zamierza Paderewski skomponować w Polsce nową operę, której librettem będzie wyzwolenie Polski z długiej niewoli. Paderewski zamierza osiąść w dobrach swoich w Wielkopolsce.

Amerykanie dziękują za pomoc

Warszawa, 21. 4. (Sin). Amerykański komitet pomocy powodzianom, który prowadził akcję w związku z katastrofą powodzi, jaka nawiedziła Stany Zjednoczone przed kilku miesiącami, wystosował podziękowanie do polskich organizacyj, które złożyły szereg darów w naturze na rzecz ofiar powodzi. M. in. do Ameryki wysłano wówczas większy transport skrzynek konserw mięsnych.

Przedłużenie kadencji inwalidzkiego funduszu kredytowego

Warszawa, 21. 4. (Sin). W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw ogłoszone będzie zarządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie przedłużenia kadencji inwalidzkiego funduszu kredytowego przy Państwowym Banku Rolnym. Instytucja ta miała ulec likwidacji w roku bieżącym. Działalność funduszu, polegająca na udzielaniu pożyczek inwalidom i wdowom po inwalidach na zakładanie wszelkich zakładów pracy, zostanie przedłużona o 5 lat do końca roku 1942.

Adw. Hołmokl-Ostrowski autorem dramatycznym

Warszawa, 21. 4. (Sin). Znany adwokat Zygmunt Hołmokl-Ostrowski złożył w dyrekcji jednego z teatrów warszawskich sztukę dramatyczną, opartą na aktualnym temacie. Sztuka pt. „Bumerang“ omawia konflikty na tle stosowania rasizmu i będzie wkrótce wystawiona w Warszawie.

Losowanie książeczek P. K. O.

Warszawa, 21. 4. PAT. Dnia 20 kwietnia odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii 4-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ub. kwartał w terminie do dn. 2 kwietnia 1937 r.

Premie po 1.000 zł. padły na nr: 318823 i 3466431, premie po 500 zł. na nr: 300356, 304073, 313067, 320693, 322531, 323855, 329437, 338197, 339486, 342968. Poza tym po 250 zł. padło na 31 książeczek, a po 100 zł. na 101 książeczek. Ogółem padło 144 premij na łączną kwotę zł. 24.850. O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

„Kultura“ endeckiego dziennikarza

Sosnowiec. 21. 4. (K) W sądzie grodzkim w Sosnowcu rozegrał się wczoraj epilog głośnego zajścia za kulisami teatru miejskiego w Sosnowcu, po między redaktorem naczelnym endeckiego „Kuriera Zachodniego“ Stefanem Arnoldem a reżyserem Janem Boneckim. Jak wiadomo, reżyser Bonecki, czując się dotknięty osobistym napadem ze strony red. Arnolda w recenzji ze sztuki „Ludzie na krze“ nie odpowiedział za kulisami w teatrze na pozdrowienia p. Arnolda. Ten ostatni uderzył go za to kilkakrotnie laską w głowę. W wyniku rozprawy sąd skazał p. Arnolda na 2 miesiące aresztu 100 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. W czasie tej rozprawy wyszedł na jaw ciekawy szczegół. Okazuje się mianowicie, że p. Arnold redaktor i wydawca endeckiego „Kuriera Zachodniego“ posiada zarazem 30 proc. udziałów w 5-groszowym piśmie ,Torpedzie' uchodzącym za pismo robotnicze...

Demonstracje strajkujących górników na Śląsku

Katowice. 21. 4. (K) Sytuacja strajkowa na kopalniach „Prezydent Mościcki“ i „Siemianowice“ uległa zaostrzeniu. Wszelkie próby mediatorskie ze strony władz wojewódzkich nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów wobec czego strajkujący zapowiedzieli rozpoczęcie głodówki w razie nie uwzględnienia ich żądań. Dziś w godzinach rannych tłum kobiet usiłował dostać się do willi dyrektora Kubla lecz silny oddział policji zatarasował im drogę. W czasie rozpraszania demonstrantów w willi dyrektora wybito kilkanaście szyb.

Krwawy dramat rodzinny

Katowice. 21. 4. (K) W Czerwionce pow. rybicki rozegrał się dziś rano krwawy dramat rodzinny. Przy ul. 3-go maja zajmował mieszkanie sztygar kopalniany Szymon Babisz, który od pewnego czasu żyje w separacji ze swą żoną Anną. Dzisiaj rano Babiszowa przybyła w towarzystwie swej matki Handschuchowej i poczęły zabierać urządzenia mieszkania. Babisz wpadł w szał, wydobył rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie do teściowej i żony raniąc je ciężko. Następnie wpakował sobie kulę w skroń, ponosząc śmierć na miejscu. Ranne przewieziono do szpitala, zaś zwłoki Babisza zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA ŁÓDZKA

Pochód 1-szo majowy Bundu będzie szedł dzielnicą chrześcijańską

Łódź, 21. 4. (G) Wczoraj do Starostwa grodzkiego wezwano przedstawicieli P. P. S., „Bundu“, i N. S. P. P., którym starosta grodzki dr Mostowski oświadczył, że władze, zezwalając na obchód 1-szo majowy, uchwaliły jednocześnie, że odbędą się trzy oddzielne pochody, a nie, jak dotychczas, wszystkie razem. W związku z tym przedstawiciele tych 3-ch partyj złożyli odwołanie do Województwa. Charakterystycznym jest, że trasa, przeznaczona dla Bundu prowadzi przez dzielnicę chrześcijańską.

Proces o porwanie syna b. senatora Budzynera

Łódź, 21. 4. G. W dniu dzisiejszym odbył się proces gangsterów łódzkich, którzy w dniu 16 grudnia ub. roku porwali syna b. senatora Budzynera. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób, a mianowicie: Buchholz, Olszewski, Baruch, Stefaniuk i Palczyński. Ciekawą postacią jest oskarżony Baruch, który w dalekiej linii spokrewniony jest z Budzynerami. Ma on za sobą bogatą przeszłość. Trzej pierwsi oskarżeni do winy się przyznali a tylko Stefaniuk i Palczyński do winy się nie przyznają. Ze strony Budzynera wnosi powództwo cywilne adw. Ruf, który zażądał odszkodowania w wysokości 100 zł., przeznaczając je z góry na patronat opieki nad nieletnimi więźniami. Prokurator zażądał przykładnego ukarania winnych, ażeby zdusić w zarodku wszelkie ewentualne tego rodzaju wykroczenia. Wyrok zapadnie jutro w południe.

Łódź, 21. 4. (G) Proces Antczaka, oskarżonego o zamordowanie Chelemnera i Glicensteina został wyznaczony na dzień 21 maja.

Śmierć stuletnich

Łódź, 21. 4. (G) Wczoraj zmarł w Łodzi 104-letni Józef Checzyński (Żórawia 9). W tym samym dniu zmarła stuletnia Fajga Frydman. Dziś odbył się ich pogrzeb.

* * *

Łódź, 21. 4. (G) 29 bm. zostanie ostatecznie nominowana rada przyboczna w zastępstwie rozwiązanej rady miejskiej.

Łódź, 21. 4. (G) W jednym z mieszkań przy ul. Kopernika otruli się jeszcze w poniedziałek przez zażycie luminalu małżonkowie Jezierscy. Sąsiedzi zaniepokojeni, że z mieszkania ich nikt nie wychodzi, wyważyli drzwi i odwieźli zatrutych do szpitala. Zdołano ich odratować.

Pierwsze próby produkcji wełny z mleka

Warszawa, 21. 4. (A) W najbliższym czasie pod jęte zostaną w Łodzi pierwsze próby wydobywania sztucznej wełny z mleka. Pierwsze niewielkie ilości będą badane przez czynniki rządowe pod względem chemicznym oraz poddane próbom praktycznej wytrzymałości. Dopiero w razie pomyślnego wyniku tych badań podjęta będzie produkcja lanitalu na większą skalę.

Spadek bezrobocia

Warszawa, 21. 4. (A) Liczba zatrudnionych na robotach publicznych wzrosła do 104.065 osób. — Liczba bezrobotnych w ciągu jednego tygodnia od 10 do 17 kwietnia obniżyła się o 30.941 robotników Liczba bezrobotnych w dniu 17 kwietnia wedle prowizorycznego obliczenia wynosiła 468.746 osób, — czyli o 29.045 mniej niż 10 kwietnia.

„Odmrożenie" należności w Rumunii

Warszawa, 21. 4. (A) W chwili obecnej ustalono dokładnie wykaz zamrożonych w Rumunii należności polskich. Rejestrację przeprowadził Związek izb przemysłowo handlowych. Po zakończeniu rejestracji w pierwszych dniach maja, ustalona będzie kolejność „odmrożenia". Należności te stanowią kilka milionów zł.

Pieszo do Japonii na olimpiadę

Przemyśl, 21. 4. (Seg). Trzej Przemyślanie, podchorąży rezerwy Władysław Krajewski, Kazimierz Arbter i Stanisław Smyk zwrócili się do p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wydanie im bezpłatnych paszportów do Tokio na Olimpiadę, która odbyć się ma tam w r. 1940. Zamierzają oni udać się do Tokio pieszo i drogę tę mają zamiar przebyć w ciągu trzech lat. Trasa prowadzić będzie przez kraje europejskie i azjatyckie z pominięciem Rosji sowieckiej. Po drodze mają oni zamiar zdobywać fundusze na utrzymanie przez sprzedaż pocztówek, przedstawiających piękno Polski, krajobrazy i fotografie zabytków polskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skierowało tę prośbę do właściwych czynników.

Dlaczego Wenecja, nie Rzym?...

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż, 21. 4. (J) W tutejszych kołach politycznych sporo komentarzy wywołał fakt, że spotkanie między Mussolinim a kanclerzem austriackim nie odbędzie się w Rzymie, lecz w Wenecji, tym bardziej, że w pierwotnych komunikatach stale była mowa wyraźnie o Rzymie.

Wytłumaczenia dla tej zmiany miejsca szuka się w następującej okoliczności: Tematem rozmów między Schuschniggiem a Mussolinim ma być nie tylko sprawa przybierającej coraz bardziej na sile propagandy hitlerowskiej w Austrii, lecz także zagadnienie ściślejszej współpracy między katolicką Austrią, a Watykanem. Na skutek tego jednak, że w międzyczasie nastąpiła encyklika papieska, skierowana przeciwko narodowemu socjalizmowi, sytuacja uległa zmianie. Napięte stosunki między Trzecią Rzeszą a Watykanem wytworzyły sytuację dla Włoch mocno delikatną. Spotkanie Mussoliniego z Schuschniggiem w Rzymie, gdzie omawiany by był m. in. także problem katolicyzmu austriackiego, mogłyby przez Niemcy być uważane jako krok wybitnie wrogi. Prawdopodobnie też dlatego, dla uniknięcia tych trudności, zadecydowano, że rozmowy między Mussolinim a Schuschniggiem odbędą się nie w Rzymie lecz w Wenecji.

Walka ze złodziejami na ulicach Paryża

Paryż, 21. 4. PAT. Około godz. 5 rano policjanci spostrzegli na placu Concorde dwuch złodziei, którzy przybyli samochodem, usiłujących skraść przedmioty zostawione bez opieki w luksusowym aucie na pl. Concorde. Zaatakowani przez policjantów złodzieje skierowali samochód w Rue Royal w nadziei, iż uda im się zbiec. Jeden z przestępców, wielokrotnie karany Włoch Menzotti, został zabity. Drugiemu złoczyńcy udało się zbiec. Samochód, którym posługiwali się złodzieje, prawdopodobnie był skradziony.

Krytyczne stanowisko Anglii wobec rozmowy Hitler-Lansbury

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 21. 4. (B) W kołach politycznych zbliżonych do rządu angielskiego wyrażają się bardzo krytycznie o rozmowie Lansbury ego z kanclerzem Hitlerem. Najbadziej krytycznym jest jednak — jak twierdzą te koła — stanowisko oficjalne Labour Party wobec tej rozmowy. Koła te oświadczają również, że ze strony rządu wyrażane jest niezadowolenie z powodu eskapady berlińskiej Lansbury'ego, który mówił z Hitlerem zresztą w charakterze najzupełniej prywatnym

Londyn, 21. 4. (B) Wydział propagandowy Labour Party ogłosił w dniu dzisiejszym oświadczenie, w którym ustala w następujący sposób stanowisko oficjalne partii wobec rozmowy Lansbury'ego z kanclerzem Hitlerem: „Hitler złożył swe oświadczenie o dążeniu Niemiec do pokoju bardziej zapomocą przyjemnych słów, aniżeli konkretnych faktów. Labour Party nie może, niestety, żywić takiego zaufania do woli pokoju u Hitlera, jak je ma do woli pokoju u Lansbury'ego

Bunt w szeregach generała Franco

Żołnierze niemieccy nie chcą iść na front

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 21. 4. (B). Według oświaczeń uciekinierów z Bilbao, którzy schronili się na terytorium francuskie doszło do wybuchu otwartego buntu między żołnierzami niemieckimi, pozostającymi w służbie gen. Franco. Niemieccy żołnierze wzbraniali się podobno pójść na front.

Również z kół rządu baskijskiego donoszą, że w szeregach gen. Franco w San Sebastian doszło do krwawych zamieszek. Przewódca falangistów i dwaj jego ludzie zostali zamordowani.

Szczegóły wielkiego procesu o nadużycia w lasach państwowych

Przemyśl, 21. 4. (Seg.). Jak racjonowaliśmy, rozpoczął się w poniedziałek 19 bm. w Dobrowniku proces 20 oskarżonych, pozostających pod zarzutem popełnienia licznych nadużyć na szkodę lasów państwowych.

Na wstępie rozprawy zgłosił przedstawiciel Prokuratorii Generalnej powództwo cywilne w imieniu Skarbu Państwa. Powództwo to opiewa przeciwko głównemu oskarżonemu, leśniczemu Janowi Kaczorowskiemu, na kwotę 12.000 zł., zaś przeciwko dalszym oskarżonym na różne mniejsze sumy, łącznie na kwotę 38.406 zł., jako odpowiadającą szkodzie, oszacowanej przez znawców.

Jest mało prawdopodobne, by proces zakończył się przed upływem trzech tygodni. W pierwszych 2 dniach rozprawy przesłuchano zaledwie 3 oskarżonych, a jak wiadomo powołano do tej sprawy przeszło 200 świadków.

Przez cały poniedziałek i wtorek przed południem przesłuchiwał sąd głównego oskarżonego Kaczorowskiego. Wymieniony jest oskarżony o podrobienie urzędowego protokołu licytacji drzewa, oraz o to, że jako leśniczy państwowy przywłaszczył sobie z powierzonego jego dozorowi lasu około 1.100 m. sześc. drewna, wartości około 12.000 zł.

Osk. Kaczorowski przyznaje się w całej rozciągłości do winy i z drobiazgową wprost dokładnością przedstawia swe przestępstwa. Według wyjaśnień tegoż oskarżonego, wszedł on w porozumienie z gajowym i z oskarżonymi kupcami, którym sprzedawał sprzeniewierzony materiał drzewny. Kaczorowski twierdzi, że z powodu złych stosunków materialnych i choroby żony był finansowo wyczerpany, dlatego uległ namowom współoskarżonych, sprzedając im materiał z lasu za bezcen. Kaczorowski obciąża swymi zeznaniami wszystkich oskarżonych a szczególny żal ma do oskarżonego posterunkowego PP. Antoniego Wróbla. Jak donieśliśmy, fakt sprzedaży przez Wróbla 2 klocków jaworowych, zabranych u szkodnika lasowego, stał się bezpośrednią przyczyną ujawnienia nadużyć w rewirze, gdzie pełnił służbę Kaczorowski. Na rozprawie Kaczorowski, omawiając tę fatalną transakcję oskarżonego Wróbla, dodaje od siebie: *„nawet nic z tego nie miałem"*. Na pytanie sędziego: *„a gdyby pan miał coś z tego?"*, — odpowiada oskarżony: *„to przy najmniej nie byłoby mi tak żal"*.

Ostatecznie konkluduje oskarżony, po kilkunastugodzinnych wyczerpujących zeznaniach, że żałuje swych czynów przestępczych.

Z kolei przesłuchano osk. posterunkowego PP. Wróbla, który również przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa, polegającego na podrobieniu protokułu licytacji, celem upozorowania legalnej sprzedaży kloców jaworowych, faktycznie sprzedanych na własną rękę osk. Wenigowi.

Następny oskarżony Józef Kornhauser przeczy winie, twierdzi, że nie miał nic wspólnego z tą aferą i nie wiedział o tym, jakoby sprzedane przez leśniczego drzewo pochodziło z kradzieży.

Zeznania dalszej kolejki oskarżonych w liczbie 17 potrwa conajmniej do czwartku, po czym nastąpi postępowanie dowodowe.

Budowa 3-ch dużych mostów

Warszawa, 21. 4. (A) Buduje się obecnie 3 duże mosty. We wrześniu br. przywrócona zostanie komunikacja z Rumunią przez zniszczony podczas wojny most drogowy na Dniestrze w Zaleszczykach. Na podstawie porozumienia rząd polski podjął się budowy trzech przęseł mostu, zaś rząd rumuński dwóch przęseł. Roboty przy budowie tego mostu już rozpoczęto.

Dnia 1 sierpnia oddany zostanie do użytku publicznego most na Wiśle pod Włocławkiem. Most ten będzie posiadał rozpiętość 620 m. Montaż mostu jest już całkowicie wykonany.

Również w szybkim tempie prowadzona jest od budowa mostu drogowo kolejowego na Wiśle pod Płockiem. Równocześnie z dwóch brzegów rzeki podjęto odbudowę podpór mostowych, które będą zakończone jeszcze w bież. roku. Również wykończone będą do jesieni roboty ziemne przy dojazdach drogowo kolejowych. Most ten rozpiętości około 650 m będzie ukończony i oddany do użytku publicznego w drugiej połowie r. 1938.

Lwów, 21. 4. (B) Dziś został aresztowany robotnik Marian Matiaszek wraz z swoją kochanką za znęcanie się nad ich 4-letnim synkiem.

Warszawa, 21. 4. (Sin). Jak się dowiadujemy, w Nowym Jorku została sfinalizowana umowa o zakup 4-ch samolotów 14-to osobowych dla Polski. Podobno samoloty te będą kursowały na linii Warszawa — Ludd.

Nie ma jeszcze żadnego konkretnego projektu w sprawie Palestyny

Jerozolima, 21. 4. ŻAT. Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu A. C. zabierali głos przedstawiciele poszczególnych kierunków politycznych. Wszyscy wypowiedzieli się przeciw projektowi podziału i kantonizacji Palestyny.

Mówcom odpowiedział przedstawiciel Egzekutywy Bin Gurion, który oświadczył że na razie nie można mówić o podziale lub kantonizacji Palestyny, ponieważ żaden taki projekt nie został dotąd oficjalnie zgłoszony. Ani rząd palestyński, względnie angielski, ani też Komisja Królewska nie przedłożyły dotąd żadnych konkretnych szczegółów omawianego projektu. tak, że cała ta sprawa jest jeszcze w tej chwili wielce problematyczna.

Jutro będą omawiane sprawy kolonizacyjne pod przewodnictwem Usyszkina.

Weizmann i Brodetzki u Ormsby Gore'go

Londyn. 21. 4. (ŻAT) Ormsby Gore przyjął dziś na dłuższej audiencji prez. Weizmanna i prof. Brodetzkiego.

Skonfiskowana broń u Arabów

Tel Awiw, 21. 4. ŻAT. W dniu dzisiejszym policja przeprowadziła poszukiwania za bronią u Arabów i natrafiła na tajną fabryczkę broni u pewnego Araba. Policja skonfiskowała wielkie ilości bomb, rewolwerów i znalazła nawet karabin maszynowy.

Front Ojczyźniany w ofensywie przeciw hitleryzmowi

Wiedeń, 21. 4. (B). Na dzisiejszym zgromadzeniu masowym, zwołanym przez Front Ojczyźniany przemawiał burmistrz Wiednia Schmitz. Mówca w ostrych słowach wystąpił przeciw działalności narodowych socjalistów w Austrii, oświadczając dosłownie m. in.: „My Austriacy jesteśmy narodem zgodliwym. Chcemy dać innym spokój, ale chcemy też spokoju dla siebie. Cóż z tego, kiedy nie daje się nam spokoju i to ze strony ludzi, którzy najwięcej o pokoju mówią. Przez tych łobuzów (burmistrz użył wyrażenia „Lausbuben") nie damy się prowokować! Nie damy im teraz tak długo spokoju, aż się opamiętają!"

Mowa burmistrza Schmitza jest zapowiedzią podjęcia przez Front Ojczyźniany wielkiej ofensywy przeciw hitleryzmowi w Austrii. Mowa Schmitza była też wielokrotnie przerywana burzliwymi oklaskami przez licznych zgromadzonych, zaś po skończeniu przemówienia zebrani urządzili mówcy serdeczną owację.

Wielka dyskusja hiszpańska w Izbie Gmin

Lloyd George stwierdza bliską porażkę gen. Franco

Londyn, 21. 4. PAT. Sprawa bezskutecznej blokady Bilbao, co udowodnione zostało przez ryzykowną wyprawę brytyjskiego statku „Seven seas spray" w ciągu ubiegłej nocy z St. Jean de Luz do Bilbao znalazła bardzo szybki epilog w Izbie Gmin. Gdy w dyskusji nad budżetem zabrał głos b. pierwszy lord admiralicji w rządzie Labour Party poseł Aleksander, podjął on ostrą krytykę zachowania się floty brytyjskiej wobec statków brytyjskiej marynarki handlowej na wodach zatoki Biskajskiej. W pewnej chwili Alexander wyciągnął z kieszeni depeszę z Bilbao i przy poruszeniu całej Izby odczytał ją. Była to depesza od znanego korespondenta angielskiego, którego nazwiska Alexander nie ujawnił, a który donosił, że na pokładzie statku „Seven seas spray" odbył tę ryzykowną podróż z St. Jean de Luz do Bilbao. Korespondent donosi że gdy „Seven seas spray" wypływał wczoraj o godz. 10 wieczorem z portu St. Jean de Luz, ostrzegały go semafory, ale kapitan statku nie zwrócił na to żadnej uwagi, płynąc dalej. Na pokładzie statku oprócz kapitana i załogi oraz wspomnianego korespondenta, znajdowała się również 20-letnia córka kapitana statku. Statek płynął w ciemnościach nocy bez najmniejszej przeszkody. Wcześnie nad ranem statek napotkał kontrtorpedowiec brytyjski, który zaczął namawiać go, aby zawrócił. — Gdy jednak te namowy nie poskutkowały, komendant kontrtorpedowca życzył kapitanowi statku „Sevn seas spray" szczęścia i statek popłynął dalej. Na zewnątrz wód terytorialnych portu Bilbao statek napotkał parę okrętów rządu baskijskiego, które eskortowały go do samego portu, dokąd przypłynął o g. 8.30 rano. W porcie Bilbao statek brytyjski przyjęty został entuzjastycznie. „Seven seas spray" nigdzie nie stwierdził, że założone były miny. Na tym kończy się depesza korespondenta, którym podobno jest znany korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" Frederic Voigt. — Kończąc swoje przemówienie, poseł Alexander stwierdził że jego zdaniem żadna skuteczna blokada Bilbao przez flotę gen. Franco nie istnieje i że jedynymi okrętami wojennymi, które jakby sprawują czynności blokady w stosunku do statków brytyjskich na wodach zatoki Biskajskiej są jednostki bojowe floty brytyjskiej. Wystąpienie posła Alexandra spowodowało natychmiast obszerną odpowiedź pierwszego lorda admiralicji sir Samuela Hoare. Przedstawiając chronologiczny przegląd sytuacji w zatoce Biskajskiej w ciągu ostatnich paru tygodni sir Samuel Hoare w sposób bardzo przekonywujący usiłował dowieść, że rząd postępował najzupełniej słusznie, albowiem wówczas, gdy gabinet decydował, jakie zająć stanowisko wobec blokady, blokada ta istotnie istniała i była skuteczna. Sir Samuel Hoare przytoczył szereg źródeł które na to wskazywały i na nie się powołał. Ostatnio, zdaniem pierwszego lorda admiralicji, sytuacja się nieco zmieniła, zwłaszcza z powodu burzy, jaka szalała w zatoce Biskajskiej, wskutek której część floty powstańczej szukała schronienia w dalej położonych własnych portach. Sir Samuel Hoare, wzięty w ogień krzyżowych pytań, skierowanych do niego ze strony szeregu posłów, a zwłaszcza ze strony Lloyd Georgea, zaręczył uroczyście że flota brytyjska stanowczo udziela i udzielać będzie ochrony na pełnym morzu każdemu statkowi brytyjskiej marynarki handlowej w zatoce niezależnie od tego, czy blokada Bilbao jest skuteczna, czy też nie. Sir Samuel Hoare podkreślił jednak, że ochrona taka dotyczy tylko pełnego morza i kończy się u granicy wód terytorialnych.

Po przemówieniu sir Samuela Hoare'a zabrał jeszcze głos Lloyd George, który ostro potępił stanowisko, zajęte przez rząd brytyjski w tej sprawie, twierdząc, że przyczyniło się ono faktycznie do wspomagania gen. Franco w chwili, gdy — zdaniem Lloyd George'a — jest on bliski porażki.

Cały ten incydent powstały nieoczekiwanie na tle debaty budżetowej, wywołał w Izbie wielkie poruszenie i w kuluarach izby był żywo komentowany. Na ogół przeważa opinia, że rząd został przez opozycję bardzo umiejętnie zaatakowany i że stanowisko rządu w sprawie blokady Bilbao nie jest bardzo szczęśliwe.

Olbrzymi pożar fabryki

Szczuczyn Nowogródzki, 21. 4. PAT. Dziś w nocy spłonęła w Mostach jedna z największych w Polsce fabryka dykt Braci Konopackich, Towarzystwo Akcyjne.

Pożar powstał o godz. 23-ej, prawdopodobnie przez zaprószenie ognia i strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.

Straty wynoszą około 2 milionów zł. W związku z pożarem utraciło pracę 700 rodzin robotniczych. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże okoliczne ochotnicze oraz kolejowa i fabryczna w Mostach i z Wolkowyska, czynny udział w akcji ratowniczej brała miejscowa ludność i policja.

Pożar ugaszono o godz. 5-tej nad ranem.

Nadrabin Berlina Baeck — aresztowany

Berlin. 21. 4. (ŻAT) Nadrabin Berlina Baeck, prezes Reichsvertretung der deutschn Juden został w dniu dzisiejszym przez Gestapo aresztowany i osadzony w więzieniu. W związku z zawieszeniem działalności organizacyj Bnej Brith w Niemczech przeprowadziła Gestapo szereg rewizji i aresztowań u wybitnych przedstawicieli żydostwa niemieckiego. Ogółem aresztowano dotąd 80 osób.

Pogorszenie w stanie zdrowia papieża

Citta del Vaticano, 21. 4. (B). „United Press" donosi, że w stanie zdrowia papieża nastąpiło dziś lekkie pogorszenie. Choroba papieża (papież cierpi, jak wiadomo, na nogi) odnowiła się.

Gwałtowne ostrzeliwanie Madrytu

Madryt, 21. 4. (B). Dzisiaj Madryt był intensywnie ostrzeliwany przez wojska powstańcze. Według bardzo ostrożnych szacunków liczba zabitych podczas tego ostrzeliwania wynosi 25, zaś rannych ponad 50. W obydwu fazach ostrzeliwania, a to zarówno przedpołudniem, jak i popołudniu rzucono ponad 300 granatów. Szereg granatów rzucono również w gmach Banku Hiszpanii. Granatami obrzucano także samochody, które uległy zniszczeniu, a pasażerowie ginęli lub odnosili ciężkie obrażenia.

Straszna katastrofa samochodowa

Warszawa, 21. 4. (A). Na szosie krakowskiej pod Torczynem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Warszawska taksówka wioząca 6-ciu pasażerów, nie mogąc wyminąć furmanki, wpadła na nią. Wskutek zderzenia kierowca taksówki Wolski oraz 6-ciu pasażerów taksówki odniosło rany. Ciężko ranny został 15-letni Gurman.

Kronika krakowska

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY W STARYM TEATRZE

W sobotę 24 4. o godz. 12-ej w południe nastąpi uroczyste otwarcie Wielkiej Wystawy Radiowej, w reprezentacyjnych salach Starego Teatru w Krakowie. Otwarcia dokona wojewoda krakowski Michał Gnoiński. Tegoż dnia w godzinach popołudniowych odbędą się pierwsze imprezy koncertowe które stanowić będą szczególną atrakcję dla zwiedzających. Bilety w cenie 30 gr. zaś dla młodzieży i wycieczek 10 gr.

Z. P. M. D. NIE SOLIDARYZUJE SIĘ Z ATAKAMI NA REKTORA U. J.

W czasopiśmie "Przemiany" w Warszawie ukazał się artykuł atakujący rektora U. J. prof. Szafera. W związku z tym kurator Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Krakowie prof. Maciej Starzewski złożył wczoraj w Rektoracie deklarację, stwierdzającą, że zarząd ZPMD w Krakowie nie ma nic wspólnego z tym artykułem, jakkolwiek pismo „Przemiany" jest zbliżone do tego odłamu młodzieży.

LOSOWANIE XXIV. 4%-OWEJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z R. 1925

odbędzie się w dniu 4 maja br. o godz. 10-tej przed południem w sali konferencyjnej Ratusza na I. p.

Według planu umorzenia wylosowane zostaną: Z serii A/1 sztuk 29 im. wart. zł. 290.—, A 19 zł. 760.—, B/1 17 zł. 1.020.—, C/1 15 zł. 1.800.—, B 9 zł. 1.890.—, D/1 5 zł. 1.550.—, C 14 zł. 5.880.—, E/1 6 zł. 3.720.—, D 5 zł. 5.250.—, E 3 zł. 3.300.—. Razem zł 28.460.—.

URUCHOMIENIE CENTRALI TELEF. W AGENCJI RUDAWA K. KRAKOWA

Ostatnio zaprowadzono w agencji pocztowej Rudawa k. Krakowa, powiat Chrzanów służbę w dziale telekomunikacyjnym w związku z urządzeniem w tej agencji centrali telefonicznej. Godziny urzędowe ustala się w kategorii „L" t. j. od 8—12 i 15—18 w dni powszednie, oraz od 9—11 i 15—16 w dni świąteczne.

Równocześnie znosi się obowiązujące w tej agencji jednorazowe urzędowanie od godz. 8—15.

STRAJK TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH

W Tarnowie wybuchł strajk techników dentystycznych. Strajkujący domagają się uznania ich związku i podwyżki płac.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Kleczek Stanisław, Litewska 6, tel. 178-14, Eibenschütz Stan., Potockiego 12, tel. 119-01, Sperlingowa R., Józefitów 19, tel. 127-03, Herschdörfer O. zjasz, Dietla 58, tel. 143-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Plac Zgody 18.

KONTROLA CEN W KRAKOWIE

W dniu 21 kwietnia starostwo grodzkie w Krakowie w porozumieniu z Zarządem miejskim oraz członkami Kongregacji kupieckiej i Stowarzyszenia Kupców przeprowadziło na terenie Krakowa kontrolę nad cenami artykułu powszedniego użytku. W wyniku kontroli sporządzono 26 doniesień karnych, oraz doraźnie ukarano na miejscu za wykroczenia sanitarno-porządkowe 34 osoby dotkliwymi grzywnami.

WOJEWODA BELINA PRAŻMOWSKI W KRAKOWIE

Wczoraj przyjechał do Krakowa b. wojewoda lwowski p. Belina Prażmowski.

STUDENCI—„BLOKANCI" U WOJEWODY

W nadchodzący czwartek p. wojewoda Gnoiński przyjmie delegację młodzieży blokującej Dom Akademicki. Przyjęcie delegacji nastąpi w porozumieniu z władzami uniwersyteckimi.

III-CI TRYMESTR LEKTORATU HEBRAJSKIEGO NA U. J.

Lektor, dr B. Katz, rozpoczyna wykłady III-go trymestru dziś 22 IV. (czwartek). Wszystkie wykłady w sali IV.

ODCZYT POPULARNY WIZO

„Człowiek i książka" na ten temat wygłosi odczyt prof. dr Juliusz Feldhorn, dziś we czwartek godz. 7.15 wieczorem. Wstęp wolny.

ZWOLNIENIE ASESORÓW SĄDOWYCH

Ostatnio otrzymało wypowiedzenie 5 asesorów sądowych w Krakowie. Zostają oni zwolnieni z dniem 1 maja.

POCIĄG POPULARNY DO POZNANIA

Liga Popierania Turystyki w Krakowie organizuje 2-dniową wycieczkę pociągiem popularnym (z miejscami do leżenia) z Krakowa do Poznania na uroczyste otwarcie i zwiedzenie Targów Poznańskich. Odjazd z Krakowa dnia 1 V. (sobota) godz. 23.40, przyjazd do Poznania dnia 2 V. godz. 7.55, odjazd z Poznania dnia 3 V. (poniedziałek) godz. 4.05, przyjazd do Krakowa dnia 4 V. godz. 4.05.

Przejazd w wagonach pulmanowskich z miejscami numerowanymi do leżenia (materace i poduszeczki). W pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty.

Cena karty kontrolnej obejmująca: 1) przejazd koleją tam i z powrotem w wagonach z miejscami do leżenia; 2) jeden nocleg w Poznaniu w składzie pociągu; 3) jednorazowy wstęp na Targi, wynosi: 19.90 zł. Szczegóły w programach.

Uczestnicy dojeżdżający z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa, mogą korzystać na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50% zniżki dojazdowej i powrotnej.

ODNAWIANIE FASAD DOMÓW I OGRODZEŃ

W związku z wydanymi względnie wydać się mającymi zarządzeniami dotyczącymi obowiązku utrzymania przez właścicieli, budynków w stanie dobrym — czysto i porządnie — Zarząd Miejski zwraca się z apelem do właścicieli i administratorów realności, których budynki nie czynią zadość powyższym wymogom, by bezzwłocznie przystąpili do przeprowadzenia koniecznych adaptacji a w szczególności do odnowienia fasad i ogrodzeń, oraz uporządkowania podwórzy i urządzeń sanitarnych.

Celem zadość uczynienia nakazowi chwili należałoby natychmiast przystąpić do zamierzonych robót, a najpóźniej w ciągu miesiąca kwietnia, przy czym przedsiębiorcy upoważnieni do wykonywania poszczególnych robót winni w pierwszym rzędzie zatrudnić robotników zapośredniczonych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy.

Przeprowadzenie wspomnianych prac adaptacyjnych przyczyni się niewątpliwie do uporządkowania i upiększenia miasta i zezwoli na zatrudnienie rzesz bezrobotnych i tym samym wcześniejsze zlikwidowanie bezrobocia na terenie Krakowa.

Równocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę, że terminów wykonania — zarządzeń nie będzie odraczał, a nie wykonane zarządzenia będą bezwzględnie egzekwowal.

Utworzenia województwa krakowsko - śląskiego

domaga się samorząd terytorialny i gospodarczy

We środę odbyło się wspólne posiedzenie prezydium miasta Krakowa i prezydiów Izby Rolniczej, Rzemieślniczej i Przemysłowo Handlowej w sprawie granic województwa krakowskiego.

W posiedzeniu wzięły udział wymienione prezydia z prezydentem miasta dr. M. Kaplickim, prezesem Izby Rolniczej sen. inż. E. Kleszczyńskim i prezesem Izby Rzemieślniczej posłem dr R. Jahodą Żółtowskim na czele.

Na posiedzeniu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Prezydium miasta Krakowa i prezydium trzech Izb: Rolniczej, Rzemieślniczej i Przemysłowo Handlowej na wspólnym posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 1937 r. jako urzędowe przedstawicielstwo samorządu terytorialnego i samorządu gospodarczego Ziemi krakowskiej, omówiwszy obszernie zagadnienie podziału Państwa dla celów administracji ogólnej oraz znaczenie i wpływ tegoż na całokształt i tok spraw ekonomicznych i społecznych, stwierdzają swoją pełną w tej sprawie jednomyślność i oświadczają, że:

1) za jedyne rozwiązanie zagadnienia granic administracyjnych całego obszaru południowo zachodniej Polski, uznają stworzenie jednego wielkiego województwa krakowsko śląskiego, odpowiadającego temu obszarowi, w skład którego wejść winny ziemie śląska i krakowska;

2) wszelkie inne próby, polegające na uszczuplaniu historycznego i gospodarczego obszaru Województwa krakowskiego uważa ją za szkodliwe;

3) wyrażają przekonanie, że jakiekolwiek rozstrzygnięcie tak doniosłego pod każdym względem problemu, nie nastąpi bez uwzględnienia najbardziej życiowych i wiekowym rozwojem uzasadnionych potrzeb Ziemi krakowskiej i bez wysłuchania opinii miejscowej.

O co są oskarżeni uczestnicy napadu na Myślenice?

Jak już onegdaj podaliśmy, doręczone zostały akty oskarżenia inż. Adamowi Doboszyńskiemu oraz 49 oskarżonym o udział w napadzie na Myślenice.

O ile Doboszyński będzie odpowiadał za założenie i kierowanie związkiem zbrojnym, tak towarzysze jego pozostają pod zarzutem zdemolowania sklepów żydowskich, zdemolowania mieszkania starosty powiatowego p. Bassary, rozbrojenia i wywiezienia po za Myślenice strażników miejskich, strzelania do policji i funkcjonariuszy straży granicznej.

Prokurator dr. Szypuła powołał na rozprawę 52 świadków. Wśród nich jest 20 oficerów i szeregowych P. P., 19 Żydów myślenickich, kilku wieśniaków.

Może obecnie poskutkuje...

Dlaczego nie ustawia się ławek na plantach dietlowskich?

Corocznie z nastaniem wiosny poruszana jest przez nas sprawa ławek na plantach dietlowskich. Chodzi o to, że na przeważnej części plant dietlowskich brak jest po jednej stronie ławek.

Jest to wypadek w Krakowie odosobniony, gdyż wszędzie na plantach ustawione są ławki w każdej alei, a nawet po obu stronach alei. Wyjątkiem są planty dietlowskie gdzie ławki stoją tylko po jednej stronie alei i w dodatku ustawione są w jednej tylko alei.

W efekcie mieszkańcy tej dzielnicy pozbawieni są możności korzystania z plant. Nie jest to połączone z korzyścią dla plant, gdyż ludzie siadają na ogrodzeniach, a ponadto ustawiają stołki i krzesła polowe, co również nie przyczynia się do zwiększenia estetycznego wyglądu plant.

Spodziewamy się, że tym razem kompetentne czynniki zajmą się nareszcie tą sprawą i ludność dzielnicy żydowskiej nie będzie pokrzywdzona w stosunku do mieszkańców innych dzielnic, gdzie możność korzystania z plant nie jest bez powodu ograniczona.

WESOŁY WIECZÓR W SYJONISTYCZNYM KLUBIE TOWARZYSKIM

W sobotę dnia 24 bm. odbędzie się w lokalu Syjon. Klubu Towarzyskiego przy ul. Grodzkiej 71 II. p. Wesoły Wieczór Klubowy z współudziałem mgra Henryka Voglera i mgra Artura Normanna. Po programie Dancing przy akompaniamencie pierwszorzędnego jazzu. Początek o godz. 8.30. 1812kr

—<>—

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMN. odbędzie się jutro, w piątek punkt. o godz. 8.30 wiecz. (Orzeszkowej 7).

— PRÓBA GENERALNA POPISU Ż. T. G. (w Lag-Beomer) odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 7 wiecz. Wzywa się wszystkich biorących udział w popisie (dzieci, uczenice, panie i panów) o punktualne przybycie.

—<>—

— „KURS KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ". W ramach powyższego kursu przedstawi system księgowości przebitkowej „LUX" p. Maksymilian Kornstein, zaprzysiężony znawca księgowości — dziś godz. 8 wiecz. w lokalu Żyd. Średniej Szkoły Handl., Stradom 10.

— POSIEDZENIE HANHALI KRAKOWSKIEGO Gdudu Awoda b'ad KKL odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7. 30 wiec. w biurze KKL. Na porządku dziennym b. ważne sprawy.

— ODCZYT DRA RUDOLFA JAMKI pt. „Bagienna Osada w Biskupinie" ilustrowany bogato zdjęciami fotogr. urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w piątek 23 bm. o godzinie 7-mej wieczór w sali Instytutu Geograficznego, Grodzka 64.

— „PLANY ROZBIOROWE PALESTYNY". — Referat na powyższy temat wygłosi tow. dr A. Kohane dziś 8 wiecz. w lokalu Haszachar-Przedświtu ul. Wielopole 24. Goście mile widziani.

— ZAGADNIENIE SPECJALIZACJI BIBLIOTEK. W piątek 23 bm. godz. 18 odbędzie się w czytelni czasopism Biblioteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich z następującym porządkiem dziennym: Zagadnienie specjalizacji bibliotek. — Zagai dyskusję dyr. E. Kuntze.

— DZIŚ SEANS EKSPERYMENTALNY MESSINGA. Dziś we czwartek odbędzie się w lokalu Koła Obywatelskiego, ul. Szpitalna 36 o godz. 20.30 wiecz. seans eksperymentalny z dziedziny psychologii doświadczalnej i nauk metapsychicznych prof. W. Messinga. — Wstęp dla członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

ZDOLNĄ modniarkę, pomocnicę przyjmie Salon Mód „Saba“ Rynek 19. 1725g

SIŁA biurowa męska ze znajomością pisania na maszynie na zastępstwo poszukiwana.. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Biuro“. z 1727g

Posad poszukują

RUTYNOWANY handlowiec, długoletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach, organizator, korespondent, buchalter — poszukuje odpowiedniego stanowiska lub poważnego przedstawicielstwa. Zgłoszenia pod „Handel“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek 8 2026k

ENERGICZNA pracowita z dobrej rodziny, poszukuje zajęcia chętnie do pomocy w pensjonacie, ewentualnie do dziecka do dobrej rodziny, lub do sklepu. Zgłoszenia pod „Praca“ do Adm. Nowego Dziennika. 1731g

SUBIEKT poszukuje posady do sklepu za kaucją. Józefa 16 Goldschmied. 1644g

STUDENT gimnazjalny, 15 lat, **BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA**, prosi o jakąkolwiek pracę w biurze czy w sklepie. **BARDZO PILNY I PRACOWITY.** — Łask. zgłoszenia do Adm. N. Dziennika sub: „Głodny“. 165bpl



UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ CÉDIB

39, Av. des Champs Elysées, PARIS

podaje do łask. wiadomości, że dnia 22, 23 i 24 bm. (czwartek, piątek i sobota) specjalna Delegatka

Pani E. STENSKA

udzielać będzie **BEZPŁATNYCH PORAD** kosmetycznych w Krakowie w **HOTELU FRANCUSKIM. Zaproszenia otrzymać można w drogeriach i perfumeriach**

ZASTĘPSTWA poszukuje były samodzielny drogu- erzysta, dobrze zaprowadzony na Górnym Śląsku, ewentualnie kaucja. Łaskawe oferty pod „Kaucja“ do Adm. Nowego Dziennika 2050k

NIEMIECKI korespondent szybko piszący na maszynie poszukuje posady ewent. godzinowej. — Zgłoszenia „Skromne wymagania“ do Adm. Nowego Dziennika. 2115k

DODATKOWE zastępstwo poszukuje właściciel wytwórni konfekcji dziecinnej na Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński, branża obojętna. Zgłoszenia pod „H. P“ Adm. N. Dziennika. 1652g

URZĘDNIK - BUCHALTER obeznany sprawami podatkowymi, bankowymi piszący biegle na maszynie poszukuje pracy w biurze lub sklepie. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Warunki skromne“ 1709g

SZUKAM jakiejkolwiek pracy we fabryce. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Metalowiec“. 1688g

NAUCZYCIELKA ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Mgr. fil.“ 1686g

SZOFER Żyd z cywilną wojskową praktyką obznajomiony z pracą warsztatową poszukuje posady. — Zgłosz. Adm. N. Dziennika pod „Skromny“. 1762g

BEZROBOTNY poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy. Zgłoszenia Podgórze — Lwowska 18, m. 11. 164 bzpł

6.000 kaucji złożę, obejmę zastępstwo rozwóz towarów inkaso lub jakąkolwiekbądź posadę. — Zgłoszenia pod „Namor“ do Adm. N. Dziennika. 3000g

STARĄ garderobę męską zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu, **KOZŁOWSKI**, Telefon 148-62. 1905k

HARCERSKIE mundury, czapki, pasy, herby, najtaniej: **CENSOR**, Kraków, Szewska 18. 2100k

O WYPADANIU WŁOSÓW I ŁUPIEŻU!

W powodzi środków do higieny włosów znajdujących się w handlu, tylko OLEUM PETRAE „GLIMAR“ może się wykazać orzeczeniami 20-tu krajowych lekarzy-specjalistów o niezawodnie skutecznym działaniu tego preparatu. Tylko OLEUM PETRAE „GLIMAR“ usuwa łupież i zapobiega wypadaniu włosów. Żądać wraz z orzeczeniami lekarskimi w aptekach, drogeriach i perfumeriach, względnie w firmie „GLIMAR“, Lwów, Batorego 26.

Różne

„EXPRESS“ Chemiczna Pralnia, Farbiarnia, farbuje wełny, bawełny, jedwab pod gwarancją trwałości kolorów, Kraków, — Stradom 10.

INSERATÓW DROBNYCH się przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA „NADZIEJA“, ku wspieraniu chorej młodzieży żyd. szkół średnich **GRUPA KRAKOWSKA**, odbędzie się w piątek, dnia 30 kwietnia 1937 o godz. 17.30 w lokalu Solidarności przy ul. św. Gertrudy 7 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie z działalności, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wybór nowego Wydziału, 6) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zebranie w tym samym lokalu z tym samym porządkiem dziennym o godz. 18-tej bez względu na komplet. **WYDZIAŁ.** 1732g

PANÓW WŁAMYWACZY proszę o zwrot kasetki z dokumentami za wynagrodzeniem. Długa 9.

NOWOCZESNE meble lakierowane — specjalny skład — BRACKA 6.

Lokale

LOKAL sklepowy frontowy do wynajęcia. Starowiślna 17. 1704g

PEŁNOKOMFORTOWE wy remontowane 3 pokoje z kuchnią wolne. Czynsz przedwojenny. Wiadomość: Warneńczyka 3, m. 4. 2149k

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m 7.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ metodą udoskonaloną najszybciej wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA** W. W. Świętych 8 I p. front. tel. 109-97. — Opłata **MINIMALNA.** 1788k

W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczę niemieckiego, francuskiego angielskiego. Wiadomość: Fotohelios, Floriańska 21. 1736g

מודעה

1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) הזין בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו. כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר הוות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי׳ בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה,— המחיר עם המשלוח 2.10 ומחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Interesy handlowe

NOWOZAŁOŻONA fabryka masowego artykułu poszukuje spólnika z kapitałem 10.000 złotych, na współpracą. Zgłoszenia pod wkład zabezpieczony“ do Adm. N. Dziennika.

STARY dobrze zaprowadzony skład detaliczny w Katowicach poszukuje celem powiększenia współwłaściciela (ki). Oferty Księgarnia E. Wiener Katowice, Szopena 8 pod „Pewna egzystencja“. 2146k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuje płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 1504g

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny. Jaronowski. Wąska 13. tel 147-19. 1186g

Sprzedaż

MASZYNY do pisania. — Sprzedaż, kupno, zamiana „Maszynodom“ Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11 tel. 162-50 1749k

MEBLE nowoczesne poleca **M. PLESZOWSKI**, Kraków, Mały Rynek 2. Udogodnienia przy kupnie. 1364k

ZA niską cenę piękną bieliznę fabryka „Paw“ — Kraków, Floriańska 4. 1850k

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 19. tel. 149-79. 2024k

Reklama dźwignią handlu

BYŁY prokurent i wyłączny kierownik biura sprzedaży koncernu górnośląskiego, reprezentacyjny, rzutki, energiczny, lat 37, Żyd, wykształcenie akademickie, nieprzeciętny organizator, zorientowany w rynkach zagranicznych specjalnie w krajach bałkańskich, obejmie zastępstwa lub posadę tylko w poważnych przedsiębiorstwach. Doskonałe referencje. — Podejmie się specjalnych zadań organizacji sprzedaży. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika“ pod „ORGANIZATOR“. 2143k

NIEPOROZUMIENIE ALKOHOLOWE



„Może panowie wreszcie dalej pójdą...“

UKAZAŁ SIĘ Nr. 4

Miesięcznika Dra Imbera

OKO W OKO

Z treści:

Bez głupich żartów!
W cieniu mieczyka
Endeckie grymasy
Świadczył się Trzeciak swoją kuzynką
Plon wiatrosiewców
Czego nie powinniśmy pokazywać w Paryżu

Prenumerata roczna 5.— zł. półr. 2 zł. 50 gr.

Adres Administracji: Lwów, Skrytka pocztowa 222.

Poczt. Konto Rozrach. Nr. 234.

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca

B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.



Mania wielkości.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy zs 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.